



TOMASZÓW BOHATEROWI NARODOWEMU.

1918.



Cena 4 marki.

NAKLĄDEM KOMITETU KOŚCIUSZKOWSKIEGO.



TOMASZÓW BOHATEROWI NARODOWEMU.

1918.



NAKŁADEM KOMITETU KOŚCIUSZKOWSKIEGO.



T. KOŚCIUSZKO.*)

Przemówienie d-ra Narewskiego na wieczorze Kościuszkowskim.

RODACY!

Jest na niebie droga mleczna i jak Bogu potrzeba, bierze z niej kurzawę i tworzy nowe światy; jest taka sama droga mleczna duchowa, złożona ze wszystkiego, co ludzie myśleli i czuli. Wszystko w niej jest i co robili genjusze i dzieła talentu i wysiłki myśli ludzkiej i uczciwość kobiecych serc i ludzka dobroć i ludzkie bóle — nic nie ginie, choć wszystko w pył się obraca, bo z tego pyłu za wolą Boską, tworzą się nowe duchowe światy dla ludzi.

*) Mal. Lampi starszy. (Ze zbiorów Dr. Narewskiego).

Drogę mleczną ducha polskiego usiał w złote iskry swych natchnień, odczuć, walk i ukochań — Tadeusz Kościuszko.

W czystej krynicy miłości ojczyzny zrodzony, promiennych bohaterów Litwy przed oczyma mający, hojnie obdarzony od natury w dary umysłu i ducha, przepięknie wyszkolony, uznany obrońca swobód wolnościowych obu półkul świata, czuł tak wiele, a tak potężnie i głęboko, że odkrył przeznaczenie swoje i wraz stanął na czele walki orężnej z hordami dzikich najeźdźców ojczyzny, co potężne odrodzenie nasze, to majowe, jak obuchem przez drugi rozbiór Polski unicestwili.

I wyszedł na bój z proporcem, opatrzonym w godło: „zginę lub zwyciężę“ i podniósł go tak wysoko, że go każde polskie oko dojrzało, i że każde polskie serce w łopot tego znaku wsłuchać się mogło.

Naczelną władzę w ręcę wziął, Radę Narodową stworzył — stworzył pierwsze w Polsce stotysięczne wojsko, stoczył w ciągu pół roku osiemdziesiąt potyczek i bitew.

I choć legł wśród zawodu na polach Podzamcza nieśmiertelną sławę ściągnął na swoją głowę, bo nie zwątpił o swoim narodzie, bo się nie uląkł czterykroć przeważających sił wrażeń, bo rozpacz, ta matka każdej insurekcji, orłowych sił mu dodawała, bo zrozumiał, by wyłamane były ich zęby, a odcięta była ich ręka prawa.

Powstał jak prorok, aby zaświecić całemu krajowi przykładem, aby zawołać wielkim głosem od Tatrzańskich szczytów po Ponarskie góry, sursum corda!

Skupił koło siebie cały naród, —
natchnął go jedną myślą,
Zapalił ducha miłości ojczyzny
i odwagi niezłomnej w siermiężnych braciach
i kosami zdobywał armaty!

Ten ostatni hetman polski stał się bohaterem narodowym i to nie Polski ginącej, lecz Polski odradzającej się do nowego życia!

Co mówię stał się kimś więcej niż bohaterem narodowym, boć bohaterami narodowymi byli i będą Zawisza Czarna i Warneńczyk i Żółkiewski, i Czarniecki, a dalej Rejtan i Koziętulski i ks. Józef i Przywódcy legionów i tylu innych, których imię milion, co życie swoje dali za Polskę.

Kościuszko wyniesiony wolą ludu ponad Króla pierwszy u nas oparł się na ludzie, a tem samem na całym narodzie — stygmatem

wielkości się naznacza, wielkości czystej w czynach, jasnej w m y
ślach, bezinteresownej w życiu!

Wielkości innych naród nasz nie uznawał, nie kochał się w Crom-
welach, co pod Guzowem lub Mątłami w krwi bratniej do pół
boków się pławili.

I kogóż to naród wyniósł ponad Króle?

Kogo we wdzięcznej pamięci do dziś dnia chowa?

Czyje śniade oblicze rad na ścianach zawiesza i kwiatami zdobi?

Na czyją cześć pieśń ludowa śpiewa?

Czy może które z Królewiał stanęło w obronie ginącej ojczy-
zny? Czy uderzyło serce w tych, co najwięcej i ponad wszelką
miarę przez Najjaśniejszą Rzeczpospolitą obdarzeni zostali sławą
i dostatkami?

Gdzie się podziały możnowładcze rody i ich rady, gdy „mane
tekel fares“ pisało przeznaczenie na ścianach walącej się w gruzy
szlacheckiej Polski?



KS. JÓZEF PONIATOWSKI.

Mal. Brodowski Ant.

(Ze zbiorów Dr. Narewskiego).

I oto powstał ziemianin z za Buga, bardzo miernej fortuny,
by jak drugi Czarniecki błysnąć żelazem przed oczyma wrogów,
i by powtórzyć za nim: „nie ze soli, ani z roli, ale z tego co
boli urosłem“.

Pałaszami ścięty, końmi poszarpany, krwią ociekający, nieprzy-
tomny z bólu, na spisach niesiony, pozostanie dla nas onym słu-
pem ognistym, co wiódł lud wybrany po bezdrożach i ciemno-
ściach pustyni.

On jest, co rozkuł z pęt polskiego kmiecia, co w nim wolnego
Piasta wskrzesił!

On duchowy ojciec legionów włoskich, dobry genjusz Kniazie-
wiczów i Dąbrowskich, Wybickich i Sułkowskich!

On, co przejrzał oschłość samolubnej duszy Bonapartego i wraz
się od niego odwrócił!

On, co radził cesarowi Aleksandrowi unieśmiertelnić się, zape-
wniwszy przez wolność i całość szczęście Polsce!

Poezja legionistów i Mickiewicza ma podłoże w jego uko-
chaniach.

Powstanie listopadowe i styczniowe to hymny na cześć jego
śpiewane!

Kto po każdym powstaniu dodawał sił i wytrwania wygnań-
com i wychodźcom naszym?

Kto gorzkie ich łzy ocierał, kto tęsknotę koił?

Kto włożył najślıdszą polską księgę w ręce latarnika z Aspin-
wallu?

Czyja legenda krzepiła tysięcznych Anhellich naszych przyku-
tych do tacek w kopalniach Nerczyńska, lub ginących z chłodu
i głodu w tajgach Sybiru?

Kto codzień zebrał u Przedwiecznego, by męka polska na
stokach cytadeli raz się skończyła?

A dalej — kto wodził ręką już nieśmiertelnego Żeromskiego,
tego Dantego wieku insurrekcji, gdy z Popiołów odgrzebywał ducha
epoki lub w „Róży“ krwawił sercem nad polską niedolą.

Kto polską poezję w Warszawiance, Legjonie, lub Nocy Li-
stopadowej nastroił na tak wysoką nutę?

Kto natchnął Weysenhoffa, by wyczarował w swych litewskich
eposach poezję ziemi rodzinnej Kościuszki?

A czy nie na potrójnym zrębie Kościuszkowskich cnót, na
rzymskiej virtus, chrześcijańskiej pokorze i polskiej miłości ojczy-

zny powstał gmach prac Marcinkowskich i Wawrzyniaków, Promyków i Prusów.

Doczekał się wreszcie swoich Homerów, od Lenartowicza przez Konopnicką do — Rejmonta.

Sztuka rodzima i obca zakłęła w cudne kształty plony jego uniesień: Kossak, Matejko, Styka i Chelmoński podali sobie ręce i wskrzesili czarowne wizje przeszłości.

Powtórzył się wreszcie w tych mężnych i dzielnych braciach i synach naszych, co pod Gorlicami, Mołotkowem, Rafailową, Polską Górą i Rokitną niezrównanym męstwem dla Polski zajaśniali.

A wszystko to sprawił On!

Ta miłość nasza, to ukochanie nasze,
ten prawy Hetman Polski!

A gdy podniesiemy oczy, od naszej krwią zlanej ziemi, tam gdzie bywa Ten, co w górze rządzi kręgami gwiazd, a tu na ziemi układa wiatr do welny jagnięcia, gdzie w ordynku nasi bohaterowie stoją, to zaiste ten, kto ma uszy do słuchania, usłyszałby jeszcze teraz ten krótki, wartki, dźwięczny, raclawicki nakaz:

„Chłopcy! weźcie mi te armaty!
Bóg i Ojczyzna!
Naprzód wiara!“

oooooooooooo

Organizacja Komitetu i prace przygotowawcze.

Tomaszowianie, posiadający w sobie uczucia wdzięczności dla Wielkiego Bohatera naszego Tadeusza Kościuszki, myśleli nad tem, jakby uczcić najwspanialej setną rocznicę Jego śmierci. Pobudkę do zamiany myśli w czyn dała Łódzka Okręgowa Rada Opiekuńcza propozycją, przesłaną dnia 6 Września do Miejscowej Rady, by ta zajęła się utworzeniem komitetu obchodu Kościuszkowskiego. Miejskowa Rada Opiekuńcza, nie zwlekając, zwołała dn. 9 września swoich członków wraz z przedstawicielami Polskiej Macierzy Szkolnej i Stowarzyszenia Nauczycieli. Na tem pierwszym Zebraniu utworzono Komitet obchodu, w skład którego weszli: Przewodniczący Ks. J. Zalewski, sekretarz P. H. Lesser oraz Ks. J. Krajewski, Ks. J. Trzepakło i panowie: Dr. Narewski, Starowicz, Kolasiński i Magiera. Na zebraniu Komitetu postanowiono dnia 23 września zwołać wszystkich Polaków m. Tomaszowa, „dla których życie i czyny T. Kościuszki są wytyczne i wiecznotrwale“, „w celu omówienia najgodniejszych sposobów uczczenia 100-letniej rocznicy skonu T. Kościuszki. W oznaczonym dniu ogólne zebranie, dość liczne, gdyż z kilkuset osób złożone, oddało przewodnictwo p. Dr. Narewskiemu, a ten do prezydium zaprosił panów: Adamskiego, Bornsteina Samuela, Cychnera, Goździka, Gruszczyńskiego, Kowalczewskiego, Kurmana, Landsberga, Millera i Seweryna. Ks. Zalewski, prezes Komitetu, odczytał program dotychczasowej działalności Komitetu który zebrani zaaprobowali. Przewidując, że obchód pociągnie za sobą kosztą, postanowiono zbierać składki pieniężne po domach. Na punktach 5 porządku dziennego, w którym Komitet zaprojektował budowę pomnika Kościuszki w Tomaszowie, rozwinęła się dość żywa dyskusja. Po głosach przeciwnych projektowi i argumentujących, że zamiast pomnika potrzebny jest nędzarzom tomaszowskim chleb, powstały przychylnie projektowi głosy i to między innymi z ust robotnika, a opierające się na tem, że kto może dać, ten da na pomnik i na chleb, a robotnik prócz chleba potrzebuje czegoś coby go, szczególnie dzisiaj, podnosiło ze zwątpienia i tem będzie pomnik Bohatera; on obudzi serca zobojeźniacze na nędzę i uczyni je hojniejszymi w datkach na chleb dla głodnych.

Większością głosów zaaprobowano budowę pomnika i postanowiono zbierać składki przedewszystkiem od tych mieszkańców, którzy mogą ofiarować sumę 50 mk. i więcej. Uważając, że liczba członków Komitetu jest zbyt małą, ogólne zebranie zaprosiło pp.: Adamskiego, Bednarskiego, E. Bornsteina, Cych-

**ODEZWA TOMASZOWSKIEGO KOMITETU
OBCHODU
STULETNIJ ROZNIICY SKONU
TADEUSZA
KOŚCIUSZKI.**

W celu omówienia najgodniejszych sposobów uczczenia

**100-LETNIJ ROZNIICY SKONU
TADEUSZA KOŚCIUSZKI**

odbędzie się w dniu 23 września r. b. o godz. 4-ej p. p.

w sali miejscowej Straży Ogniowej

ZEBRANIE

na które niniejszym zaprasza się tych wszystkich synów POLSKI dla których życie i czyny

TADEUSZA KOŚCIUSZKI

są wyłączne i wiecznotrwałe.

nera, Chmielewskiego, Gałczyńskiego, Góreckiego, Grzmiączkę ze Starzyc, Goldstauba, Książczaka z Niebrowa, Landsberga, E. A. Millera, Seweryna, Pietruszczaka ze Starzyc, którzy zaproszenie przyjęli.

By prace przygotowawcze do obchodu nie ciążyły na barkach przewodniczącego Komitetu, postanowiono utworzyć sekcje: porządku, przy pochodzie i koncercie, powierzone p. Starowiczowi; sprzedaży znaczków i broszur — ks. Trzapałko; budowy pomnika — ks. Zalewskiemu; dekoracyjną — p. Bednar-skiemu i odczytowa dr. Narewskiemu.

Po tem zebraniu, świadczacem o za-interesowaniu ogółu uroczystością, po-

szczególne sekcje przystąpiły do pracy, a prezes nakreślił szczegółowy program uroczystości. By zdać krótką relację z prac przygotowawczych zebrali się członkowie Komitetu dn. 30 września.

Na wstępie zebrania prezes ks. J. Zalewski rzekł się swej odpowiedzialnej godności, dla braku zdrowia i na swoje miejsce zaproponował ks. J. Trzapałko, którego komitet jednogłośnie zaprosił.

Po dłuższych rozważaniach i różnorodnem wypowiedzeniu zdań, opracowano następujący program uroczystości: W niedzielę dn. 14 października wyruszy z placu przed kościołem katolickim pochód narodowy, który uda się przez plac św. Józefa do ulicy Kaliskiej, której prawą stroną przeszedłszy do końca, wróci lewą i zbierze się na placu św. Józefa w miejscu, gdzie ma stanąć pomnik T. Kościuszki. Tu przemówi do zgromadzonych ks. J. Trzapałko, poczem część uczestników pochodu rozejdzie się, a włościanie udadzą się do sali straży

ogniowej, by tam wysłuchać odczytu, który wypowie dr. Narewski. O godzinie 5-tej popołudniu w tejże sali wypowie odczyt dla mieszkańców Tomaszowa ks. J. Zalewski. Wieczorem o godzinie 8-iej w sali teatru miejscowego odbędzie się „Wieczór Kościuszkowski“ ze wstępem przemówieniem dr. Narewskiego w chwili odstonięcia popiersia T. Kościuszki. W poniedziałek dn. 15 o godzinie 10-iej rano we wszystkich świątyniach zostaną odprawione uroczyste nabożeństwa z okolicznościowymi przemówieniami. Po nabożeństwach przez cały dzień odbywać się będą dla dzieci szkolnych odczyty, których program opracuje szczegółowo tworząca się sekcja szkolna, na której czele stanął p. Terpiłowski. Na tem zebraniu delegat młodzieży akademickiej, zwrócił się z prośbą, by Komitet ofiarował 625 mk. na sztandar narodowy, który młodzież zaprojektowała ufundować, jako własność uczącej się młodzieży tomaszowskiej. Projekt zebranie przyjęło.

Komitet, wprowadzając w czyn zapadłe decyzje, wydał odezwę do mieszkańców miasta, zachęcając do dekoracji domów, balkonów i okien. Następnie zwrócił się z piśmiennymi zaproszeniami do stowarzyszeń i cechów miejscowych, by wzięły udział w pochodzie i aby przysłały swoich delegatów na zebranie dnia 7 października. W dniu tym prezes Komitetu zaznajomił, dość licznie zebranych delegatów, z celem pochodu, oraz zachęcił obecnych do licznego i ochoczego wzięcia udziału w uroczystej manifestacji naszych przekonań, poczem nastąpiły krótkie informacje obecnych co do strony technicznej pochodu. Na zebraniu Komitetu w dniu 30 września postanowiono również zwrócić się przez Radę Miejską do Magistratu z prośbą o zaofiarowanie miejsca pod pomnik i przemianowanie ul. Kaliskiej na ul. Kościuszki, a do wyższych władz z prośbą o pozwolenie na budowę pomnika, co też wkrótce uskutecznilo. Od dnia 1 października czynną była kancelarja Komitetu, której niestrudżonym pracownikiem był p. M. Kurman, student politechniki warszawskiej. Ku utrwaleniu w pamięci Tomaszowian tak wielkiej rocznicy postanowiono wydać jednolite kartki z obchodu w połączeniu z monografjami miasta i wszystkich instytucji, które wzięły udział w pochodzie. W tym celu wysłano zaproszenia do wspom-

ODEZWA do mieszkańców Tomaszowa.

Zbliża się dzień drogi sercu każdego Polaka.
14 i 15 października obchodząc będziemy uroczystie
setną rocznicę śmierci wielkiego bohatera naszego

TADEUSZA KOŚCIUSZKI.

Niedź każdy mieszkaniec Tomaszowa, szczeniący się mianem Polaka, uważa sobie za święty obowiązek przyczynić się do tego, by rocznica **Kościuszkowska** wypadła w naszym mieście jaknajwspanialej. W tym celu prosimy o upiększenie bram, balkonów i okien domów frontowych ozdobami, któreby przyczyniły się do obudzenia podniosłego nastroju, zapisania głębiej w pamięci wrażeń z uroczystości, a w sercu rozdmuchały iskierkę nadziei w lepszą, może już niedaleką, przyszłość naszą. Niech każdy z chęcią cząstkę do uroczystości doloży, a wspaniała całość sama się złoży.

Komitet obchodu Kościuszkowskiego.

Tomaszów, dn. 6. X. 17.

UWAGA: Biuro informacyjne w sprawach związanych z uroczystością Kościuszkowską, mieści się przy ul. Piłsneckiej Nr. 6 (lokal Harcerzy). Czynne codziennie od godz. 10 przed poł. do godz. 12 V/. Biuro przyjmuje również zapisy do straży honorowej.

Dr. F. Frenki w Tomaszowie.

PROGRAM

OBCHODU UROCZYSTOŚCI

TADEUSZA KOŚCIUSZKI

w Tomaszowie.

Niedziela d. 14 X.

1) godz. 12¹⁵. Zaproszone szkoły, stowarzyszenia i tędż wyrazę z przed kościoła katolickiego, prawą stroną rynku Św. Józefa i ulicą Piłsudskiego: ustawią się na przeszerzeni między obną cerkwią i magistratem na miejscu gdzie ma stać pomnik.

Tadeusza Kościuszki

i tam będzie ogłoszone krótkie okolicznościowe przemówienie.

2) godz. 3. **ODCZYT SPECJALNY DLA WŁOŚCIAN OKOLICZNYCH**

w sali Straży Ogniowej pod tytułem: „TADEUSZ KOŚCIUSZKO, a WOJCIECH GŁOWACKI”
wygłosi p. **Dr. Narewski.**

3) godz. 5. **ODCZYT POPULARNY DLA MIEJSCOWEJ LUDNOŚCI**

w sali Straży Ogniowej pod tytułem: „KOŚCIUSZKO a OBRADZAJĄCA SIĘ OJCZYZNA”
wygłosi **Ks. Zalewski.**

Uwaga! ODCZYTY BEZPŁATNE.

WIECZÓR KOŚCIUSZKOWSKI

w sali teatru „MODERNE” na który się złoży: a) przeobrażenie b) śpiewy chóralne i solowe c) muzyka i deklamacje.

Ceny miejsc od 5 m. do 50 f. || Śpiewy ze skłonięciem do kościoła w. Inżynier P. Skarżewski.
w ulicy Piłsudskiego, z ul. pól. 6-9 w sali teatru.

Poniedziałek d. 15 X.

1) godz. 10 r. **UROCZYSTE NABOŻEŃSTWA NARODOWE**

w ŚWIĄTYNIACH z odpołudniami przemożkami.

2) **Serja odczytów dla młodzieży i dzieci**

ze szkoł i ochron w sali teatru „MODERNE” w godz. 12, 2, 4 i 6-9.

UWAGA: 1) W niedzielę sprzedawane kwiaty: sprzedawcy będą znaczki z gestolnią Kościuszki. 2) Kandydaci do straży honorowej niech się zebrają w niedzielę o godz. 9-iej rano w ogrodzie przy cypriu.

czyty z deklamacjami, śpiewami i świetlnymi obrazami o godz. 12, 2, 4 i 6 w sali teatru, w tym celu podzielono młodzież na cztery grupy.

S. Kwesty ulicznej i domowej na listy imienne. — Przewodniczący ks. J. Trzepańko. Sekcja ta, 1) zaprosiła do współdziałania kilkudziesięciu pa-nów: dzieląc miasto na rewiry, polecono im udać się z listą do każdego mie-szkanka, by ofiarował grosz na koszta związane z obchodem i na projektowany pomnik. 2) W przeddzień uroczystości zaprosiła zastęp młodzieży obojga płci i powierzyła jej sprzedaż znaczka na ulicach miasta w dniu 14 października. 3) Sprowadziła 2 tysięcy broszur o Kościuszcze i 400 Jego podobizn i zorganizowała ich sprzedaż przy wejściu na odczyty, oraz 600, na żądanie Komitetu zaofiarowała szkołom.

S. Koncertowa. — Przewodniczący p. F. Kolasiński i Starowicz. Zajął się sprowadzeniem biustu Kościuszki, zaproszeniem do współdziałania w koncercie

nianych instytucji, by nadesłały monografie, lecz, niestety, nie wszystkie zadośćuczyniły prośbie Komitetu.

PRACE POSZCZEGÓLNYCH SEKCJI.

S. Szkolna. — Przewodniczący P. Terpiłowski. Sekcja ta, posiadając w swem łonie przedstawicieli wszystkich szkół średnich, początkowych oraz ochron postanowiła, aby w pochodzie narodowym wzięły udział wszystkie dzieci z ochron i szkół; zwróciła się do Komitetu z prośbą o zaofiarowanie szkołom początkowym portretów Tadeusza Kościuszki do każdej sali, oraz dla starszych dzieci 600 broszur o Kościuszcze, co Komitet zaakceptował.

Postanowiono urządzić dla dzieci w dniu 15-ym października od-

p. p. Mitman skrzypka i pianistę, chórów kościelnego katolickiego i ewangelickiego, p. prof. Waleckiego z deklamacją, P. Rudzką ze śpiewem i zespół panów pod kierownictwem P. Kolasińskiego, tworzący kwartet smyczkowy.

S. Odczytowa. — P. Dr. Narewski zaofiarował się z odczytem dla włościan i przemówieniem na wstępie wieczoru Kościuszkowskiego. Zaprosił do współdziałania ks. J. Trzepakko (przemówienie podczas pochodu) i ks. J. Zalewskiego (odczyt).

S. Porządku. — P. Starowicz i Klingner, zorganizowali straż honorową, która miała czuwać nad porządkiem przy pochodzie i uprosili obywatela ziemskiego P. Adamskiego o utworzenie banderji z okolicznych włościan w celu uświetnienia pochodu.

S. Dekoracyjna. — P. Bednarski zajął się dekoracją sal: koncertowej i odczytowej oraz ambony dla mówcy na miejscu, gdzie ma stanąć pomnik.

S. Pomnikowa. — Przewodniczący ks. J. Zalewski zaprosił do współdziałania p. p. Adamskiego, Bednarskiego, Billewicza, Chmielewskiego, Goździka, Hertza, E. A. Millera, dr. Narewskiego, Sanninę i Alfonsa Sewerina. Wykonanie pomnika powierzono P. Urbanowskiemu z Łodzi. Z nim wspólnie wybrano odpowiednie miejsce na pomnik, omówiono materiał i kosztą budowy. Po tygodniu P. Urbanowski przysłał 4 projekty pomnika. Członkowie sekcji, po bliższem oszacowaniu ich orzekli, iż się nie nadają do naszego miasta i zażądali nowych. P. Urbanowski po kilku tygodniach nadesłał nowe 4 projekty, z których, członkowie zebrani dn. 18 listopada, uznali jeden za odpowiedni, po wprowadzeniu niewielkich zmian.

oooooooooooo

Obchód Kościuszkowski w Tomaszowie.

Spowity w mgły jesienne, powstawał z nocnego spoczynku czternasty poranek październikowy, budząc Tomaszowian na wielkie święto.

Myśl, że w dniu tym chcemy uczcić setną rocznicę zgonu naszego Bohatera Kościuszki, pobudzała wszystkich do ostatecznych przygotowań. Miasto z mieszkańcami przygnębionymi nieszczęściami wojny, poczęło się ożywiać, a pogodne twarze świadczyły o wielkim święcie. Dzień świąteczny, a już od świtu na ulicach wre praca. Tu obywatel umieszcza przed bramą świerki zielone i sztandary narodowe, tam dziewczę z mamusią przybiera dywan rozpięty na balkonie, tu harcerz *ognisty* zawiesza nad wejściem do kwatery portret Kościuszki, przysięgającego na rynku krakowskim, na innym miejscu widać dzieci z przejściem ustawiające w oknach chorągiewki białe amarantowe i podziwiające swą pracę. A w rynku zatrzymują się przechodnie, jedni by przyrzec się upiększającym mównicę, inni spoglądają na kamień z datą 15/x 17 — 3/v 18; wkopany na miejscu, gdzie ma stanąć pomnik Kościuszki. Wszyscy ożywieni, zajęci przygotowaniem do uroczystości, zdają się stanowić jedno ciało synów Polskiej ziemi, chętnych spadkobierców i naśladowców ducha Kościuszki. Po ulicach krzątają się wesołe kwestarki z kwestarzami, darząc wszystkich przechodniów podobizną Kościuszki, a w zamian zapełniając woreczki datkami. Około godziny 10-ej poczynają schodzić się na ul. Pilicznej i Św. Antoniego: młodzież szkolna, cechy, stowarzyszenia oraz przedstawiciele różnych instytucji społecznych i dobroczynnych i zajmują miejsca wskazywane przez członków straży honorowej. O godzinie 12 m. 30, na odgłos dzwonów kościelnych wyrusza pochód, jakiego Tomaszów w przeciągu stuletniego istnienia swego nie widział.

Czoło pochodu tworzy banderja konna, przystrojona w białe sukmany pod kierownictwem organizatora p. I. Adamskiego. Za banderją powiewa piękny sztandar z orłem białym i napisem „Bóg i Ojczyzna“ a pod nim postępuje młodzież akademicka. Sztandar niesie weteran z 1863 roku p. Furgalski.

Dalej rozpoczyna się szereg 2 tysięczny młodzieży tomaszowskiej i dzieci szkolnych. Pierwsza kategoria to dzieci z ochron Rady Opiekuńczej, a na ich



Początek pochodu.

czelę ubrane gustownie, a skromnie sieroty z przytułku. Nieszczęśliwe dzieci bez ojca i matki ale uśmiechnięte, gdyż pozostają pod czułą opieką dobrodziejów. Za nimi postępują ze zdziwieniem, a może i z przestachem maleństwa od 4 lat z ochron tomaszowskich pod opieką ochroniarek.

Dalej dzieci ze szkół miejskich nie w komplecie, gdyż brak im odzieży odpowiedniej. Za nimi uczennice pensji żeńskich, a na ostatku młodzież gimnazjum. Za chłopcami z pieśnią „Boże coś Polskę” postępuje szereg złożony z kilkudziesięciu krakowianek, zwracających na siebie uwagę wszystkich — to uczennice gimnazjum. Szereg ten młodzieży zamyka rada opiekuńcza gimnazjum z dyrektorem p. M. Pokrzywnickim na czele.

Za młodzieżą postępuje straż ogniowa ochotnicza, której orkiestra wykonaniem hymnu „Boże coś Polskę”, zachęca uczestników pochodu do śpiewu, a śpiew ten zdaje się wzmacniać, gdy powtarzają błagalną prośbę „Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie”. W dalszym ciągu pochodu grupa dziewcząt biało przybranych — to młodzież żeńska, należąca do kółka t. zw. bieli przy kościele katolickim, która zwykle przyczynia się do uświetnienia procesji kościelnych. Dalej w szeregach postępują: duchowieństwo katolickie, przedstawiciele gminy ewangelickiej i żydowskiej, Magistrat in corpore, Rada Miejska, Rada Opiekuńcza, Macierz Szkolna, Stow. Nauczycieli Chrześcijan, Straż ogniowa, Stow. właścicieli domów, związek narodowy „Praca”, Stow. pracowników Handlowych, Stow. Majstrów i Buchalterów, tow. gimnastyczne żydowskie, Tow. śpiewacze kośc. gm. ewangelickiej, tow. śpiewacze „Hazomir”, Socjaliści Polscy, związek ortodoksów, związek sjonistów, związek robotników przemysłu włóknistego, skauci im. „Bar Kochba”, cech sukienników majstrów, czeladzi,

cechy stolarzy majstrów i czeladzi, rzeźników, szewców, ślusarzy, krawców, piekarzy, związek stangetów. Zakończenie pochodu, to wolne miejsce dla przedstawicieli wsi okolicznych, których niestety w pochodzie zabrakło, a przyczyną to stuletnia niewola i jej skutki — ciemnota w łączności z brakiem zaufania. Prócz tej wspaniałej istoty pochodu, ciągnącej się na przestrzeni niemal $\frac{1}{2}$ wiorsty, na trotuarach przepełnienie, a wiele osób żądnych wrażeń i lepszej perspektywy, z okien i balkonów, często i z dachów nasycza wzrok tym rzeczywiście wspaniałym widokiem.

Wyżej opisany pochód maszeruje placem Św. Józefa, obecnie na plac Kościuszki przemianowanym, dochodzi do szosy i lewą stroną wraca na plac, gdzie ma stanąć pomnik naszego Bohatera. Tu, po zajęciu przez uczestników pochodu wyznaczonych miejsc, wchodzi na mównicę Prezes Komitetu ks. J. Trzeptaiko i wśród powszechnej i uroczystej ciszy rozpoczyna przemowę:

„Wolni Synowie wolnej Matki Ojczyzny!

Przed stu laty, gdy konał na ziemi Szwajcarskiej nasz bohater Tadeusz Kościuszko, a myślą przenosił się do ziemi ojczystej, wtedy Jego serce miało *dwa* wielkie, szlachetne pragnienia. Pierwszem pragnieniem serca Kościuszkowskiego było, aby Ojczyzna Jego, ta Matka ukochana, jęcząca pod jarmem trzech ciemiężców — corychlej odzyskała utraconą niepodległość. A drugim pragnieniem umierającego serca Bohatera było — by na ziemi naszej zakwitły: braterstwo i równość wszystkich obywateli, by wszyscy uważali się za braci, jako Synowie wspólnej Matki. Przeszło sto lat od chwili w której serce Kościuszkowskie zamarło, i dziś uroczyste obchodzimy setną rocznicę śmierci Bohatera. Zamarło serce Jego, lecz



Dalszy ciąg pochodu.



Szkoły początkowe.

szlachetne pragnienia nie zamarły. One po Jego śmierci rozpoczęły życie i w dniu dzisiejszym jak jedno tak i drugie pragnienie urzeczywistniają się. Pragnął Kościuszko niepodległości dla swej Matki Ojczyzny. Minęła stuletnia niewola cierpienia. Tyle łez wyplakał nasz naród, tyle krwi polskiej przelało się, że z łez i krwi powstałoby mogło wielkie jezioro. Tyle mogił usiano po ziemi naszej z ciałami polskich męczenników, że powstałoby z nich mogła góra potężna. Ten smutny widok niejednych wprowadzał w zwątpienie. Nie chcą marzyć o wolnej Polsce bez ludzi. Nie chcą wierzyć, by ci pozostali, którzy raczej do szkieletów niż do ludzi podobni, mogli stanowić samodzielny naród Polski. Lecz gdy spojrzymy okiem wolnym od uprzedzeń na ziemię naszą, to musimy przyznać, że lepiej nam dzisiaj pod wielu względami; gdy wpatrzymy się w dym kul armatnich, to musimy spostrzedz jak przez te kłęby dymu przedziera się ranna zorza, zwiastunka wschodu słońca wolności.

Pragnął Kościuszko w chwili swej śmierci, by równość wszystkich warstw, by hasło braterstwa znalazło oddźwięk w sercach Polaków. W historii naszej ojczystej spotykamy kilkakrotnie objawy dążenia do zbratania. Lecz pocóż mamy sięgać do historii, spojrzymy na chwilę obecną. Widzę przed sobą wszystkie stany, widzę różne wyznania, a wszyscy w jednym pochodzie, wspólnie ramię przy ramieniu z jedną pieśnią błagalną na ustach, by Ojczyznę, wolność, Pan raczył nam wrócić. To urzeczywistnienie pragnień Kościuszki dokonywa się dziś w naszym mieście. Za te dwie wielkie idee, za te dwie wytyczne myśli, rozpalonego patriotyzmem serca zasługuje Bohater nasz na wzniesienie mu widomego znaku uznania, podziwu i czci. Może niejednen, patrząc na



Związek dziewcząt przy par. katolickiej t. z. „Biel”.

nędzę, jaka trapi tysiące gotów wołać, by zamiast pomnika, dano chleba i soli biedakom. Dzięki ofiarności naszych mieszkańców znajdzie się pieniąż na chleb dla głodnych, a pomnik wielkiego Bohatera, obudzi



Duchowieństwo, przedstawiciele gm. ewangelickiej i żydowskiej, Magistratu, Rady Miejskiej i Rady Opiekuńczej.

w bogaczu uczucia braterstwa, nędzarza zaś uginającego się pod brzemieniem wojny, zbudzi ze zwątpienia, zapali iskierkę nadziei w sercu, doda sił do wytrwania, natchnie wiarą w lepsze czasy dla całego narodu.

A nas tu zgromadzonych niech krzepi, niech łączy, niech podnosi i umacnia w dobrem to cudne credo naszego Wieszczą:

„Cokolwiek będzie, cokolwiek się stanie,
jedno wiem tylko; sprawiedliwość będzie,
jedno wiem tylko; Polska zmartwychwstanie.“

(Kraśiński).

Po przemówieniu orkiestra gra marsza i wszyscy poczynają powoli rozchodzić się z miłym uczuciem zadowolenia, radości i dumy, że tak pięknie udał się pierwszy w Tomaszowie pochód narodowy.

Wielkie afisze porozlepiane na słupach głoszą, że o g. 3 odczyt dla włościan, a o g. 5 dla mieszkańców miasta. Godzina 3 i zawód powtórny, włościan na sali odczytowej zaledwie dziesięciu, a reszta słuchaczy to mieszczanie.

Dr. Narewski, znawca i miłośnik historii ojczystej mówca gorący, który umie i poruny rzucać, przykuwając niemi słuchaczy do siebie, a potem balsam kojący wlać i serca przepełniać nadzieją lepszej przyszłości. Ten przemówił z uczuciem i zrozumieniem dnia.



Straż ogniowa.

O godz. 5-ej do wypełniających salę Tomaszowian przemówił ks. J. Zalewski, wysoce ceniony i znany prawnik, a gorący działacz społeczny, opiekun maluczkich opuszczonych, i rozpoczął rzecz swoją od krótkiego zdania Lafayette'a o Kościuszcze „*Imię Jego należy do całego ucywilizowanego świata, a jego cnoty są całej ludzkości własnością*“, a dalej przyrównał życie i czyny Jego do potężnego gmachu na słupach 4 wspartego a nazwy ich to: miłość ojczyzny — bezinteresowność — bohaterstwo i skromność. Przemówienie to analizą psychologiczną bohatera owiane, pozostanie na długo w pamięci słuchaczy.

Godzina 8 wiecz. w teatrze Modern wieczór Kościuszkowski. Sala przepełniona. Stojący przy kasie proszą o bilety na dzień następny.

W sali uroczysty nastrój. Kurtyna się podnosi, a na scenie chór czterogłosowy pod batutą p. Kolasińskiego wykonywa Hymn Narodowy. Nad śpiewającymi góruje popiersie Kościuszki otoczone zielenią, a u dołu po bokach dwaj kosynierzy pełnią służbę honorową.

Po pierwszej zwrotce śpiew milknie, a na scenie ukazuje się dr. Narowski witany przez publiczność szczeremi oklaskami. Tak misterną, tak oryginalnie opracowaną, a przytem od początku do końca pełną ognia była Jego mowa, że nie silę się, na jej streszczenie i załączam w oryginale (patrz str. 5). Po przemówieniu, chór w dalszym ciągu wykonał kilka pieśni patriotycznych, a następnie utalentowany młodzieńcki pianista p. Mitman Leopold wykonał dwa utwory Szopenowskie. W drugiej części chór ewangelicki czterogłosowy męski

165
943.8



WIMB
Im.
J. P.
w Łodzi

Związek robotniczy.



Towarzystwo gimnastyczne.

przypomniał obecnym dwie stare pieśni: „Zażegnanie burzy“ i „Żołnierza“ — Silchera. Przejęcie z jakim śpiewano przypisać należy pracy i wrażliwość na piękno p. Bertholda dyrygenta chóru. Następnie p. Rudzka zachwycała obecnych swoim miłym i silnym sopranem. P. Mitman Bronisław utalentowany skrzypek, przejściem z jakim grał Nokturn Szopena wprowadził słuchaczy w podniosły nastrój.

Na zakończenie wieczoru zespół amatorów muzyki pod kierownictwem p. Kolasińskiego wykonał „Kwiaty Polskie“ Osmańskiego. Słuchacze owacyjnie dziękowali wykonawcom za każdy numer programu i nucąc swojskie melodje z kwiatów wracali pod dach rodzinny.

W poniedziałek dnia 15, to już drugi dzień uroczystości w Tomaszowie. O godz. 10-ej w zapełnionym kościele katolickim uroczystą Mszę Św. o pomyślność ojczyzny odprawił miejscowy proboszcz ks. J. Krajewski poczem wikariusz ks. J. Trzepakło wszedł na ambonę i zwrócił się do zebranych z poniższem przemówieniem:

Najmilsi! Gdy dziś w dniu hołdu Kościuszce sięgam myślą wstecz, a uprzytomniając sobie chwile Jego pogrzebu, przyglądam się tłumom, odprowadzającym doczesne szczątki Bohatera na miejsce wiecznego spoczynku, to słyszę, że

„Biją razem wszystkie dzwony, jak ludowe głosy,
jęczą, kwilą modlitwami rwą się pod niebiosy,
a nad nimi dzwon Zygmunta, żalność górująca,
wszystko chłonie — a to niby Ojczyzna płacząca“.



Pochód wraca na Plac Kościuszki.

Tak było przed stu laty. A dziś? Również biją wszystkie dzwony po całej ziemi naszej, lecz nie masz w nich jęku żałoby, ale zgodny chorał tryumfu i radości, dziś pochody i pieśni, jakie śpiewamy, świadczą, że się chlubimy z Bohatera Kościuszki, który przed stu laty legł w grobie po życiu pełnym zasług dla Matki Ojczyzny. A zasługi te, to owoc wy-



Chwila przemówienia Prezesa Komitetów.

chowania, jakie otrzymał w domu rodzicielskim. Od dni młodocianych wiele słyszał o Ojczyźnie, słyszał to z ust matki i w języku ojczystym. Lecz Jego życie poza rodziną było powolnem rozdmuchiwanem iskierki miłości Ojczyzny, złożonej w sercu dziecięcia przez matkę. Pobyt w ryckiej szkole kadetów, dzięki staraniom księcia Adama Czartoryskiego—rozpalili miłość Boga i Ojczyzny do olbrzymiego płomienia. Tam uczył się myśleć i czuć po polsku, tam wyrabiał w sobie ducha poświęcenia i poczucie obywatelskich obowiązków.

Przyszedł czas, że musiał tę ukochaną Ojczyznę utracić. Wyjechał do Francji i tam przez lat pięć przebywał w Akademii wojskowej. Zbogacony wiedzą oddał się w usługi Stanom Zjednoczonym, oddychającym do wolności i wnet zasłynął jako mężny obrońca praw pokrzywdzonych. To oddalenie było skutkiem miłości Ojczyzny, to też nie osłabiło jej, lecz przeciwnie tęsknota cisnęła mu do ust słowa, które później na wstępie swej epopei wyśpiewał nasz poeta:

„Ojczyzno moja! ty jesteś jak zdrowie,
ile Cię cenić trzeba, ten tylko się dowie,
kto cię utracił“.

Tam w tęsknocie, a jednocześnie w pracy powstały w jego umyśle szlachetne zamiary zjednoczenia wszystkich stanów pod opieką sprawiedliwych praw, tam obmyślił środki polepszenia doli ludu. Owoce owej miłości Ojczyzny okazał w najważniejszym swem dziele—powstaniu narodu w r. 1794,—zwanem od niego „Kościuszkowskiem“. Wtedy lud polski w zaufaniu poszedł za „Naczelnikiem“ i z kosą w rękę, cudów dokazywał, zwłaszcza pod Raclawicami...

Dziś gdy oczyma ducha wpatruję się w chwilę pogrzebu Bohatera, widzę jak

„Towarzysze już hetmana na ramionach niosą,
chylą oczy, co żałobną zwilżyły się rosą,
dalej pany i kapłany, wojska jeno trocha,
a hen z tyłu chmura chłopstwa—ta najgłośniejsz szlocha“.

A wczoraj, w naszym pochodzie wspaniałym, w którym oddaliśmy cześć Bohaterowi, widziałem robotników, panów i kapłanów, lecz niestety chłopów polskich nie znalazłem w szeregach, tylko miejsce dla nich wyznaczone widniało zdaleka. Dlaczego nie przyszli?—oni sami nie wiedzą, a my domyśleć się możemy, że przyczyną: stuletnia niewola, ciemnota i uprzedzenie.

Oby nasz Kościuszko, który może już dzisiaj doznaje radości niebieskich, klęcząc przed tronem Bożym i błagając o pomyślność dla Ojczyzny, Oby was nie pominął, was, których dziadam tyle łask wyświadczył.

Po wczorajszem zamanifestowaniu naszej czci dla Kościuszki i znaczeniu, że chcemy w czyn zamienić Jego szlachetne hasło zbratania wszystkich stanów, dziś przyszliśmy do świątyni, aby modlitwą przyśpieszyć to, czego pragniemy. Błagaliśmy Boga by ziemia nasza corychlej stała

się królestwem pokoju, by miłosierny Pan odpuścił nam nasze dziejowe winy, jako i my odpuszczamy naszym krzywdzicielom i obdarzył wolnością Ojczyznę naszą. Amen.

Po prześpiewaniu, „Boże coś Polskę“ poczęto się rozchodzić. Nabożeństwa z przemówieniami odbyły się również w świątyniach innych wyznań. W kościele ewangelickim przemówienie wygłosił pastor L. May, a w domu modlitwy gminy żydowskiej P. M. Sanina.

Dzięki Komitetowi Obchodowemu młodzież ze szkół początkowych, miała specjalną uroczystość. W sali teatru odbyły się wykłady popularne o Kościuszcze i obrazy świetlne treścią przystosowane do umysłów dzieci.

O godz. 8 w. został powtórzony „Wieczór Kościuszkowski na którym krótki referacik wypowiedział prof. Walecki. Przez całe dwa dni widać było w mieście nastrój świąteczny. Balkony i okna domów poukładane, na ulicach spotykało się wiele młodzieży w strojach ludowych, a zadowolenie malujące się na twarzach mieszkańców świadczyło, o pomyślnym przebiegu uroczystości i było wróżbą, że 100-letnia rocznica śmierci Kościuszki pozostanie w pamięci Tomaszowian na całe życie.

oooooooooooo



Ogólny widok m. Tomaszowa.

Monografia Tomaszowa.

(Dokument urzędowy zamiany osady Tomaszowa na miasto).

„W Imieniu Najjaśniejszego Mikołaja I Cesarza Wszech Rossyi Króla Polskiego etc. etc. etc.

Rada Administracyjna Królestwa.

Wszem wobec i każdemu z osobna, komu o tem wiedzieć należy wiadomo czynimy, iż przychylając się do przedstawioney Nam przez Kommissyą Rządową Spraw Wewnętrznych i Policji prośby Antoniego Hrabi Ostrowskiego, Senatora Kasztelana Królestwa Polskiego, Dóbr Ujazdu w Obwodzie Rawskim powiecie Brzezińskim położonych właściciela, postanowiliśmy wynieść na miasto, osadę rękodzielniczą Tomaszów założoną przez rzeczzonego właściciela na gruncie dziedzicznym do dóbr wyżej wymienionych, a w szczególności do wsi Tomaszów należącym. Utrzymując toż samo nazwisko *Tomaszowa* dla miasta, dodajemy mu do tytułu *Mazowiecki*, dla odróżnienia od miast innych podobnegoż nazwiska, przypuszczamy takowe do swobód miastom prywatnym w Królestwie Polskiem służących, a to z następującemi zastrzeżeniami i dobrodziejstwami“.

Następują artykuły określające granice miasta, prawa Dziedzica, jarmarki, fundusze i dochody kasy miejskiej, opłaty miar, wag i z rzeźalni w mieście.

„Uskutecznienie tego postanowienia Kommissyom Rządowym Spraw Wewnętrznych i Policji i Skarbu w czem do której należy polecamy.

Działo się w Warszawie, na posiedzeniu Rady Administracyjney dnia 6 lipca 1830 roku.

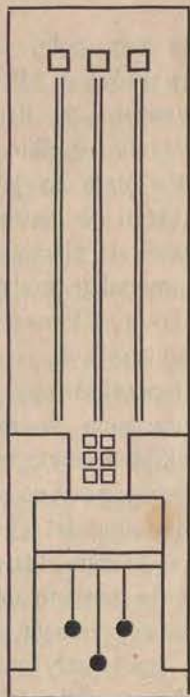
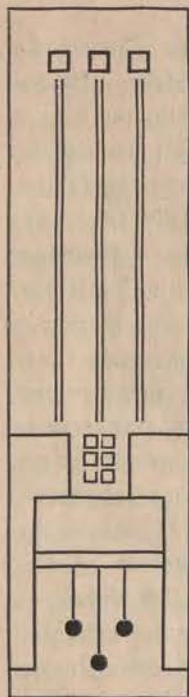
Minister Spraw Wewnętrznych i Policji
(podp. nieczytelny)

Minister Stanu Prezydujący
(podp.) *W. Sobolewski*.

Radca Sekretarz Stanu
Generał Dywizyi (podp.) *Kossecki*.

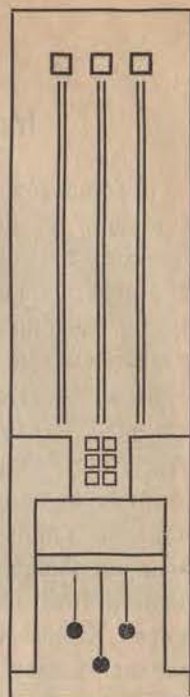
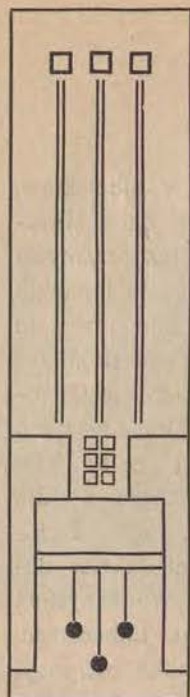
Monografia m. Tomaszowa Rawskiego.

Tomaszów, zwany, dla odróżnienia od miasta tejże nazwy w lubelskiem, Rawskim, w urzędowych aktach Piotrkowskim, a w starych księgach Mazowieckim, był do wybuchu wojny, jednym z poważniejszych ognisk przemysłu Królestwa. Ludność jego wynosiła 40,000, a obroty jego przemysłu i handlu sięgają 39 milionów rubli. To ognisko produkcyjnej pracy stworzonym zostało przez inicjatywę rozumną polskiego magnata, jednego z wyższych dostojników Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego Senatora Hr. Antoniego Ostrowskiego. Zrazu stanął tu, śród borów odwiecznych, pomiędzy zbiegiem trzech rzek: Pilicy, Czarnej i Wolbórki, w okolicy pięknej i malowniczej, pałac letni dawnego komendanta gwardji narodowej. Dano mu nazwę „Tomaszowa“ dla uczczenia pamięci ojca ówczesnego właściciela, Tomasza Ostrowskiego, kasztelana czerskiego, prezesa senatu Księstwa. Gustowny pałac letni nakryto dachem w roku 1812. Tomaszów istnieje więc przeszło sto lat. W pomyślnej epoce „Królestwa Odnowionego“, pod tchnieniem rozważnej polityki Lubeckiego, magnaci polscy, czując, jak wielce zawiniли w politycznym upadku ojczyzny, weszli na drogę pracy organicznej i uczynili wielkie wysiłki w celu uprzemysłowienia kraju. Hrabia Ostrowski należał do najenergiczniejszych inicjatorów



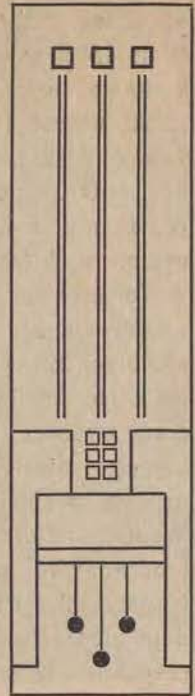
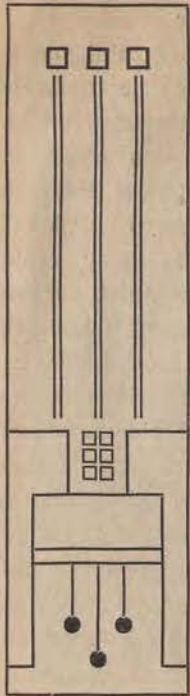
HR. TOMASZ OSTROWSKI.

Malowany przez M. Baciarellego.



HR. ANTONI OSTROWSKI, ZAŁOŻYCIEL MIASTA.

na tem polu. Znalazłszy rudę w swych dobrach, sprowadził do Tomaszowa gwarków z Miedzianej Góry, osadził ich w domkach nad Wolbórką, pobudowanych, do dziś dnia istniejących, — tu, gdzie dziś jest centrum miasta, — wznosił wielkie piece do wytapiania żelaza, postawił odlewnię i walcownię. Nie dało to jednak spodziewanych zysków. Ruda była uboższą w żelazo, aniżeli w sąsiedniej ziemi opoczyńskiej, pokłady cieńsze. Wtedy Ostrowski powziął płodną ideę zaszczerpienia tu i rozwinięcia przemysłu sukienego: sprowadził majstrów z Niemiec, pobudował przędzalnię i farbiarnię, stworzył przemysł tomaszowski. To się powiodło znakomicie. Wybór miejsca na fabryczne ognisko był szczęśliwy. Wolbórka dostarczała siły obrotowej maszynom, lasy nieprzebranego materiału budulcowego i opałowego. Ognisko przemysłowe otrzymuje w roku 1824 prawa „osady fabrycznej i handlowej“, powstają tu wkrótce dwie większe przędzalnie Barchwita i Huetmana, na sposób holenderski postępowo urządzone, a rok 1830 przynosi szczęśliwie rozwijającej się miejscowości godność i przywileje miasta. Ale przychodzi rok 1831, rok kłęski, po którym idzie długi szereg lat niweczenia tego, co w odnowionem Królestwie zdołano uczynić. Właściciel Tomaszowa traci nietylko wszelki wpływ na rozwój miasta, ale i najmniejszą z niem styczość; chroni się na emigracji i traci cały majątek, skonfiskowany i oddany w drapieżną administrację. Umiera roku 1845 pod Tour we Francji. Rodowy majątek hrabiów Ostrowskich Ujazd, którego Tomaszów był tylko przyległością, powrócił do rodu w ten sposób, że synowi Antoniego, Stanisławowi, pozwolono, po długich staraniach,



HR. STANISŁAW OSTROWSKI.

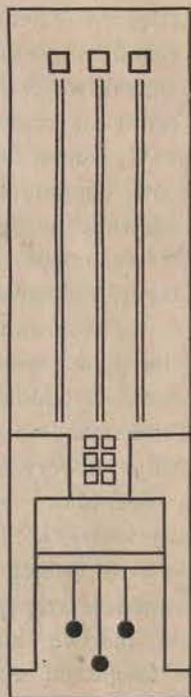
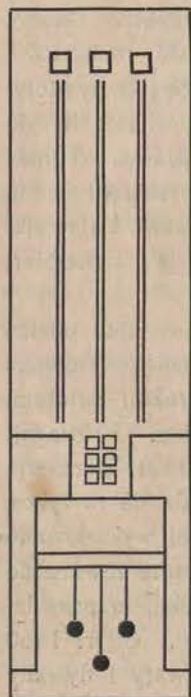
Malowany przez Horowitza.

wziąć w dzierżawę zasekwestrowane dobra, a następnie je wykupić. Dawny jednak związek pałacu z fabrykami już nie został nawiązany. Od roku 1831 Tomaszów rozwija się powolnie, jako opanowany przez cudzoziemskie żywioły. Dawni majstrowie stali się właścicielami fabryk. Pracowite to miasto liczyło *przed* wojną 16,000 katolików, 4,000 ewangelików i 11,500 żydów. Tomaszów, pomimo tylu sprzyjających warunków, nie zdołał jednak w rozwoju swoim dorównać Łodzi, pozbawionej wody, i dał się wyprzedzić Sosnowcowi, Dąbrowie, Częstochowie. Nie wytworzył takich księząt przemysłowych, jak Schajbler, Gayer, Poznański, Dittrich, Dietl.

Przeprowadzenie kolei Wiedeńskiej zdala od siedziby Ostrowskich postawiło ją w stanie niższości przemysłowej. Łódź zdołała tę niższość wyrównać przez wybudowanie własnej kolei dla połączenia się z szerokim światem, Tomaszów nie miał na to dość rzutkości, śmiałości i pieniędzy. Prowadził swoje towary po szosie starożytnej na Ujazd i Rokiciny i czekał cierpliwie a bezradnie własnej kolei. Doczekał się jej w roku 1884, ale na to tylko, aby nowy kielich zawodów wychylić: stację kolei Dąbrowieckiej wybudowano o parę wiorst od środka miasta, czyniąc koniecznym dowieżenie towaru do wagonów przy pomocy dawnych furmanek. Zyskano na odległości, to prawda, ale martwe koszta podwójnego ładunku zostały po dawnemu. Od r. 1860 w fabrykach wprowadzają warsztaty parowe. Tomaszowskie towary i dywany zyskują uznanie i rozchodzą się po królestwie i cesarstwie. W r. 1877 wybudowano gmach szpitalny pod wezwaniem Św. Stanisława i umieszczono w nim

40 łóżek. Obecnie w powiększonym znajduje się miejsce na 100 chorych. W r. 1899 powstało Towarzystwo muzyczne, które przed 10 laty zainicjowało wystawę obrazów sztuki: Materiału dostarczyło miasto i okolica dając dzieła sztuki starych i nowych mistrzów. Powoli otwierano szkoły początkowe i 4 kl. zwaną Aleksandryjską (1880). Obecnie do ochron tomaszowskich uczęszcza około 1000 dzieci, do szkół początkowych około 2500. Z zakładów średnich posiadamy dwie pensje żeńskie i 8 klasowe filologiczne gimnazjum koedukacyjne, w którym kształcą się 400 młodzieży. Dziś w czasie wojny, życie w Tomaszowie zamarło. Tylko w południe ożywia się. W stronę tanich kuchni przesuwiają się jak cienie ofiary wojny śpiesząc po zupe a chłopcy w kubkach i cebrach niosą do szkół ten dla wielu jedyny posiłek dzienny. Liczba ludności stale się zmniejsza. Bieda, a za nią głód, jaki panuje wśród ludności robotniczej, wypędza jednych do Prus na robotę, a słabszych śmierć bierze w swe objęcia i niesie do miasta umarłych. Wiele osób pracuje w lasach przy porębie drzewa zarabiając dziennie 4 m. z narażaniem na kalectwo a często i śmierć. Według obliczeń jest dwa razy większa śmiertelność w stosunku do liczby urodzeń. W mieście panuje ogólne przygnębienie, wszyscy stają się smutni i apatyczni. Pracują jedynie instytucje społeczno-oświatowe. Rada Opiekuńcza daje biedakom ciepłą strawę, pomoc lekarską, mleko niemowlętom, a do ochron przygarnia setki dzieci.

Niektóre ze stowarzyszeń mają swoje kooperatywy, ułatwiając członkom nabycie produktów spożywczych. Polska Macierz szkolna szerzy oświatę przez



HR. JULJUSZ OSTROWSKI † 1916 R.



Pałac hr. Ostrowskich wybudowany w roku 1812.

bibliotekę, kursy dla analfabetów i cykl odczytów z Historji Ojczyстей. Macierzy przychodzi z pomocą Stowarzyszenie Nauczycieli, zbliżając rodzinę ze szkołą odpowiednimi odczytami. Życie towarzyskie bije słabym tętnem. Czasami kon-



Szpital Św. Stanisława miejski.



Jedna ze szkół początkowych.

cert dobroczynny lub przedstawienie jest dobrą rozrywką dla zamożniejszych. Są i kinematografy, które starają się uprzyjemnić mieszkańcom dni świąteczne, dając rozrywkę, a z nią często małe dawki *trucizny* dla młodzieży, przyciągając ją, jak magnesem, napisami na afiszach „dzieciom wstęp wzbroniony“.

W takich warunkach oczekujemy z utęsknieniem chwili, kiedy na bladych twarzach obudzi szczerzy uśmiech szczęścia i radości słowo „pokój“.

Monografia parafji Katolickiej w Tomaszowie.

Parafja katolicka w Tomaszowie powstała w 1826 r. Wtedy to, do wzniesionego Tomaszowa przeniesiono kościółek drewniany modrzewiowy z Tobiaszów, wsi odległej o 6 wiorst i ustawiono w południowo-zachodniej części miasta, zakładając przy nim cmentarz grzebalny. Pierwszym proboszczem nowo utworzonej parafji był ks. Wojciech Klonowski pijar (ur. 1800), pełniący przytem obowiązki nauczyciela domowego u hr. Antoniego Ostrowskiego. W roku 1832 na miejsce przeniesionego do parafji Łomny ks. Klonowskiego naznaczono proboszczem ks. Antoniego Dietrycha, który aż do r. 1861 sprawował w Tomaszowie z wielką gorliwością obowiązki pasterskie, mieszkając na mieście w wynajętym domu. Po wyjściu ks. Dietrycha do Warszawy, na stanowisko Regensa Seminarjum Duchownego proboszczem zamianowano ks. Ludwika Dąbrowskiego (1861—1872), który zbudował (1862—1864) obecny kościół parafjalny i założył bractwo wstrzemięźliwości, do którego wpisał w ciągu 11 lat



Dawny kościół parafjalny.

swego pasterzowania około 1500 osób. Następnym proboszczem był ks. Warzyniec Gaworski (1872 — 1887 r.), który wystawił plebanję (1874 r.), urządził wzorowo archiwum parafjalne i z wielką gorliwością oddawał się pracy pasterskiej, a zwłaszcza nauczaniu. W r. 1887. po przeniesieniu ks. Gaworskiego na wyższe stanowisko do Warszawy, proboszczem mianowany został ks. Ludwik Zajtz, który znacznie powiększył (1891 — 93) kościół parafjalny i dobudował piętro na plebanji dla umieszczenia księży wikariuszów. W r. 1896 ks. Zajtz przeniósł się do Warszawy aby objąć stanowisko rektora kościoła na Powązkach, proboszczem zaś w Tomaszowie został ks. Cezary Wyszyński z Warszawy, który przez kilka lat oddawał się z wielkim poświęceniem pracy pasterskiej, a następnie wyjechał do Brazylii na misje. Wtedy na prośby mieszkańców Tomaszowa powrócił zapadający już na zdrowiu ks. Zajtz, który w 1901 r. umarł w Tomaszowie. Po śmierci ks. Zajtza proboszczem mianowano ks. Emila Sumińskiego. Za jego rządów (1901—1910 r.) zaprowadzono w kościele instalację gazową i odnowiono kościół. W grudniu 1910 r. ks. Sumiński przeniósł się do Warszawy na stanowisko rektora kościoła cmentarnego na Brudnie, a proboszczem mianowano ks. Jana Krajewskiego, który w 1912 r. powiększył cmentarz przy kościele parafjalnym, przedłużając go aż do ulicy Św. Antoniego i ogradzając żelaznym parkanem, opartym na wysokim podmurowaniu, w 1914 r. kosztem pięciu tysięcy rubli sprowadził do parafjalnego kościoła nowe organy o 20 głosach z warszawskiej fabryki Hartmana, a w 1915 r. znacznie powiększył cmentarz grzebalny, włączając darowane przez hr. Juljusza

Ostrowskiego 2 morgi i ogradzając murem. Prócz tego ks. Krajewski w 1911 r. założył swoim kosztem bibliotekę parafjalną, mającą około dwóch tysięcy tomów, z której korzysta około czterystu rodzin. Parafia tomaszowska w 1872 r. miała 2,400 dusz; później ustawicznie wzrastała tak, że w roku 1913 liczyła około 25 tysięcy wiernych; w czasie obecnej wojny stale się zmniejsza, gdyż ludność fabryczna zmuszona jest gdzieindziej szukać zarobków.

Monografia gminy Ewangelicko-Augsburskiej miasta Tomaszowa.

Tomaszów, który do roku 1815 posiadał zaledwie kilka domków, wielkie piece rudy żelaznej i pałac hrabiego Antoniego Ostrowskiego, zbudowany w roku 1812 wraz z zabudowaniami gospodarczymi, browarem i gorzelnią, już w roku 1820 ukonstytuował kolegium ewang. - augsburskie, jak o tem świadczy list, zachowany w archiwach, pisany do ówczesnego kolegium przez wyżej wspomnianego hr. Ostrowskiego. Za staraniem tegoż, do Tomaszowa przesiędlono w roku 1821 z Prus, z miasteczka Grünbergi kilka rodzin przemysłowców, ile że hrabia zajął się myślą tworzenia w kraju przemysłu, które to starania odniosły z czasem wynik pomyślny. Ewangelicy ci jednak nie posiadali obsługi Bożej i pomimo starań kolegium przeszło wiele lat zanim dopięli celu. W początku 1820 roku wysłani z Anglii misjonarze ewangelicy dla nawracania żydów, zamieszkali w Piotrkowie, przyjeżdżali również do Tomaszowa, gdzie chrzcili dzieci ewangelików i głosili słowo Boże. Później hrabia Ostrowski wybudował dla mieszkańców nowego swego miasta dużą salę, w której odbywały się zabawy i ta sala w niedzielę, kiedy przybywał jeden z misjonarzy, pastor Wendt, służyć musiała dla odbywania nabożeństw, co jednak u pobożniejszych połączone było z pewnego rodzaju przykrością, zdecydowano więc wtedy ukonstytuować parafię ewangelicko-augsburską, co nastąpiło w latach od 1824 do 1827 przez dobrowolne opodatowanie właścicieli domów.

W 1829 roku dali oni wieczyste zahypotekowanie, gwarantując płacenie składki rocznej od 75 kopiejek do 12 rubli. Hrabia Ostrowski również przyczynił się do tego, darując hipotecznie ziemię dla pastora i służby kościelnej i oprócz tego pewną ilość drzewa opałowego dla pastora i dla szkoły. Akta odnośne hrabiego i ówczesnych 82-ch właścicieli obywateli znajdują się w archiwach kościelnych. Na mocy rozporządzenia superintendenta kaliskiej dyecezyj, radcy konsystorjalnego von Modl z Kalisza, pastor Jakób Benni z Piotrkowa 28-go listopada 1830 roku przybył do Tomaszowa dla utworzenia parafji tomaszowskiej.

Zarząd parafji, czyli kolegium gminy ewangelickiej, składało się naówczas z p.p. Fryderyka Stumpfa, Tobiasza Fryderyka Knothe, Karola Henryka Zimmermanna i Karola Fürstenwalda, przemysłowców i obywateli m. Tomaszowa, aczkolwiek gmina odtąd stale obsługiwana była, to jednak główną myślą Tomaszowian było posiadać własny kościół i swego pasterza. Chociaż budowa kościoła była już w 1823 roku rozpoczęta, to przeszło jednak jeszcze wiele lat, zanim mogła być ukończoną. Złożony na ten cel przez hr. Ostrowskiego



Kościół parafjalny katolicki.

legat w sumie 675 rubli, przy konfiskacie dóbr Tomaszowskich po powstaniu listopadowym przez rząd, został deponowany w Banku polskim i dopiero w 40 lat, za staraniem pastora wraz z kolegum kościelnym z procentami podniesiony i użyty został dla zapłacenia długów, powstałych przy budowie kościoła. Jak świadczy dokument z 15 kwietnia 1833 roku za № 517, pastor Jakób Benni z Piotrkowa, który przyjeżdżał i obsługiwał gminę tomaszowską, 21 kwietnia tegoż roku uroczystość została zainstalowana jako stały pastor parafji tomaszowskiej i piastował urząd ten aż do śmierci, zaszłej 23 stycznia 1863 roku. Etat kościelny w 1825 roku wynosił 450 rubli, ponieważ jednak liczba parafjan z każdym rokiem wzrastała, przeto już w 1847 roku składka kościelna wynosiła rocznie 600 rubli. Liczba parafji tomaszowskiej wynosiła 660 rodzin, to jest około 3700 dusz, jak również do niej należało 107 kolonji i wiosek. Pastor Benni, nie szczędząc pracy i trudów, obsługiwał parafjan swoich i różnych innych parafji w promieniu od 10-iu do 80-iu wiorst od Tomaszowa, między innymi i parafję Przedbórz — do 1852 roku. W latach 1843 i 1844 zorganizował parafję „Wielka Wola“, gdzie na prawym brzegu rzeki Pilicy, w promieniu 10-iu do 30-tu wiorst od Tomaszowa powstały liczne kolonje z domami modlitw i szkół kantorackich, jak to: Skórkówek, Olszewice, Syski, Błogie i Feliksów. Szkoła gminna istniała już w 1830 roku w wynajętym na to domu. Przemysłowiec p. Tobiasz Knothe sprzedał gminie za bardzo niską cenę dom swój przy placu Św. Józefa pod № 8, wraz z placem, ciągnącym się aż do ulicy Grünbergskiej. Po odrestaurowaniu kosztem około 3200 rubli,

dom ten w roku 1845 został oddany na użytek szkoły elementarnej z mieszkaniem dla kantora i nauczyciela Miszkiego, który wielkie zasługi położył również na polu śpiewów kościelnych, uchodził bowiem za jednego z pierwszych organistów w kraju.

Pastor Benni wraz z kolegum kościelnym przedsięwziął wiele trudu i pracy, aby parafję utworzyć wzorową, gdyż liczba członków jej składała się przeważnie z początkujących przemysłowców, których dobrobyt wzrastał bardzo powoli. Następcą pastora Benni był syn jego, pastor Hermann Benni, pierwotnie jako administrator, następnie 12 lutego 1865 roku wybrany jednogłośnie na pastora stałego; urząd ten sprawował tylko do roku 1870, w którym powołany został do Kalisza. W roku 1865 jednocześnie odbył się wybór nowego kolegum, do którego powołani zostali p.p. Adolf Elbel, Wilhelm Beier, Karol Fryboes, Fryderyk Knothe, Grzegorz Schlecht i Marcin Schilberg.

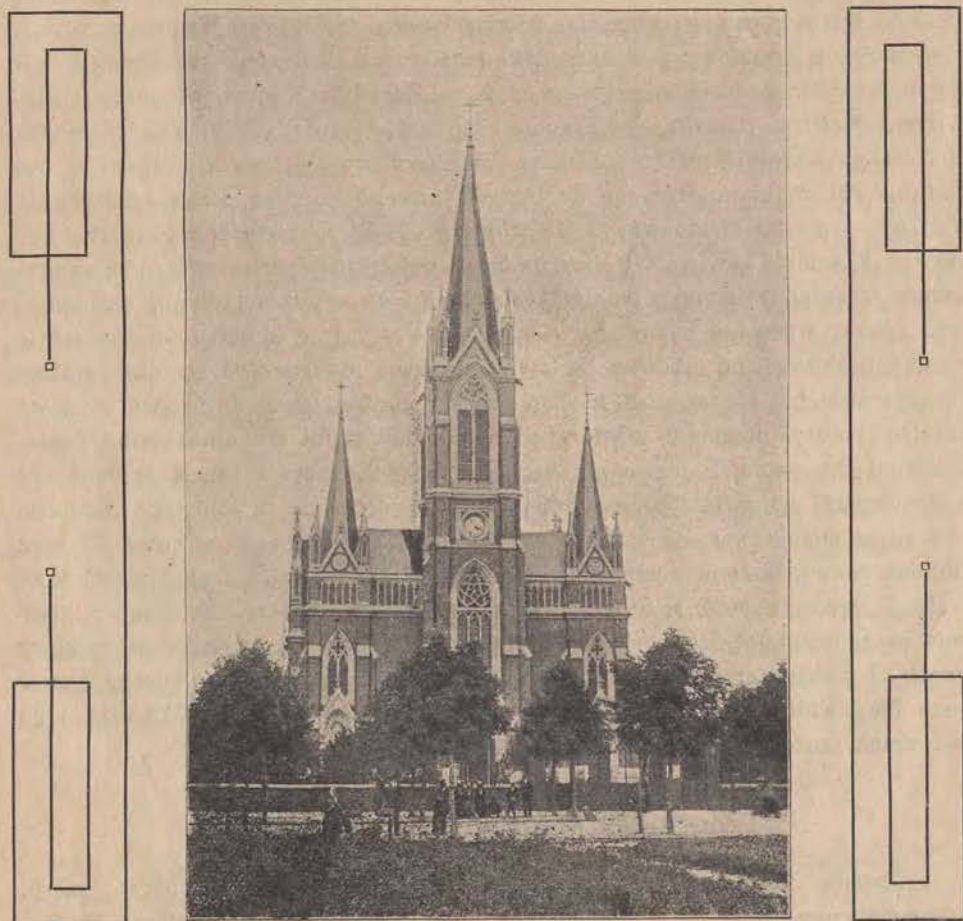
Reskryptem z dnia 6 maja 1870 r. sub. № 953, administratorem parafji tomaszowskiejznaczony został pastor Władysław Wernitz; pod przewodnictwem superintendenta pastora Teichmanna z Turku. 13 sierpnia 1871 roku odbyły się wybory pastorskie pomiędzy kandydatami: administratorem pastorem Wernitz i pastorem parafji pułtuskiej, pastorem Eugenjuszem Biedermannem, wybór padł na tego ostatniego. Dnia następnego 14 sierpnia 1871 roku odbyły się wybory nowych członków kolegum kościelnego, na które powołani zostali p.p. Edmund Knothe, August Britzmann, Theodor Zimmermann, Leopold Patzer, Grzegorz Schlecht i Marcin Schilberg.

3-go listopada 1871 roku pastor Eugenjusz Biedermann objął czynności pastora parafji tomaszowskiej i został również administratorem parafji Wielka Wola.

Głównym staraniem pastora Biedermanna i nowo wybranych członków kolegum kościelnego było podniesienie poziomu nauki szkoły elementarnej i poprawienie bytu nauczycieli. W tym celu zostało zwołane zebranie parafji i roczny etat szkolny za pomocą dobrowolnych składek podniesiony został z 450 rubli do 1000 rubli. Kantor Fürstenwald, organista, znawca i wielbiciel muzyki, został również dyrygentem stowarzyszenia śpiewu kościelnego pod nazwą „Harmonja“, jednym z najstarszych stowarzyszeń w kraju, przez lat 19 był niestrudzonym pracownikiem i zmarł nagle 29 lipca 1891 roku. Następcą jego został kantor Edward Schmidt. W 1900 roku obywatel Tomaszowa Hermann Schultz kosztem 400 rubli darował kościołowi komplet przyborów muzycznych, a kantor Schmidt wielkim trudem i zachodami wykształcił 10-iu męczyzn, którzy w uroczyste święta i przy pogrzebach grali pieśni nabożne. W roku 1873 odnowiono gruntownie kościół, dom parafjalny i szkolny, stare organy z roku 1841 sprzedano gminie Dąbie i kupiono nowe z 14 głosami, na renowację i organy wydatkowano 5000 rubli. 8-go lipca 1875 roku pod przewodnictwem superintendenta pastora Teichmanna przystąpiono do wyborów nowego kolegum kościelnego, na członków którego powołani zostali: p. p. Edmund Knothe, August Britzmann, Leopold Patzer, Fryderyk Lessing z Komorowa i Julian Malcz, właściciel majątku *Olszowa*. W grudniu 1875 roku na ogólnym zebraniu parafjan miejskich zdecydowano wybudować nowy dom szkolny, jednocześnie podwyższono płacę nauczycielom i otwarto miejsce dla

czwartego nauczyciela, roczna składka na utrzymanie szkół miała wynosić 1500 rubli. W roku 1876 Tomaszowska szkoła elementarna podniesiona do godności 2-u klasówki, a na miejsce czwartego nauczyciela zaangażowano pannę Gabrjelę Rutsch.

Liczba dusz parafji Ewangelickiej wynosiła wówczas około 5.000, przy ogólnej liczbie mieszkańców 20000. Generalny-superintendent pastor Waldemar von Everth — wizytował, 19 maja 1877 r. parafję Tomaszowską, dom Pański wówczas okazał się za małym, gdyż nie mógł pomieścić wszystkich nabożnych. Do roku 1878 parafją Wielka Wola administrował pastor Biedermann, na ogólnym zebraniu tegoż roku parafjanie Wielkiej-Woli zdecydowali przestać tworzyć osobną parafję, atoli życzyli sobie być przyłączonymi do parafji Tomaszowskiej, po zatwierdzeniu onej decyzji przez Konsystorz Warszawski, parafja Tomaszowska liczyła około 10000 dusz. Decyzja wybudowania domu szkolnego z roku 1875, drogą dobrowolnych składek wyłącznie od parafjan m. Tomaszowa złożonych, w roku 1880 kosztorysem 22000 rubli została urzeczywistnioną, z wyjątkiem sumy 8000 rubli, otrzymanej jako wsparcie z kasy miejskiej.



Kościół Ewangelicki.

Początkowo nowowwybudowany gmach miał pomieścić w swych murach tylko elementarne szkoły wyznania Ewangelickiego, potem jednak gmina w porozumieniu z mieszkańcami miasta innych wyznań zdecydowała, na pamiątkę 25-cio letniego jubileuszu Aleksandra II otworzyć 4-o klasową szkołę miejską i mocą tego postanowienia we wrześniu 1880 roku, ta 4-o klasowa Aleksandrowska szkoła została otwartą kosztem rocznego utrzymania w wysokości 5000 rubli.

Ewangelicka szkoła elementarna w 1895 roku została podzieloną na osobną szkołę dla chłopców i dziewcząt z jednym nauczycielem i jedną nauczycielką, a w części miasta za stawem otworzono nową mieszaną szkołę elementarną i zaproszono do niej dwóch nauczycieli, ponieważ jednak nazwane elementarne szkoły nie mogły pomieścić wszystkich uczących się dzieci, przeto otwarto w 1901 roku szkołę kantoracką z dwoma oddziałami i dwoma nauczycielami, w których liczba uczących się wzrosła do przeszło 150 dzieci.

31-go sierpnia 1900 roku w palmową niedzielę w kościele parafjalnym kandydat Leon Sachs został ordynowanym na pastora i pozostał wikariuszem Tomaszowskiej parafji, w styczniu 1901 roku został назначony na pastora do Zgierza, miejsce Jego zajął pastor wikariusz Ryszard Paszke. W roku 1888 zmarła zamożna wdowa p. Emma Kramm, która testamentarnie zapisała 3000 rubli na budowę nowego kościoła, powstał wtedy projekt przystąpienia do budowy nowego kościoła i pod zarządem komitetu budowlanego, z członków kolegjum kościelnego składającego się, z p. p. Edmunda Knothe, Augusta Britzmanna, Moritza Piescha, Aleksandra Müllera, Pawła Herknera, Mateusza Łuszczaka, Karola Bartkego, Oskara Fürstenwalda i Jerzego Wernera w początku 1901 roku przystąpiono do budowy nowego kościoła, który kosztem rb. 166,761 — został zbudowany i 15 sierpnia 1902 r. poświęcony, otrzymując nazwę „Kościół Zbawiciela“. Jest jedną z najpiękniejszych świątyń Ewangelickich w kraju, w stylu gotyckim postawioną. Z wyjątkiem długu, zaciągniętego z kasy wdów po pastorach w Warszawie w sumie 26000 rubli, wszystkie pieniądze złożone na budowę świątyni stanowią dobrowolne składki parafjan Tomaszowskich. Największe zasługi przy doprowadzeniu do końca budowy świątyni położył długoletni pasterz gminy Ewangelickiej w Tomaszowie superintendent Śp. pastor Biedermann, pochodzący ze Zduń w Poznańskim który niestrudzenie przez lat 40 z górą piastował dostojnie a chlubnie godność pastora w gminie Tomaszowskiej i wśród tego czasu obchodził również 50 letni jubileusz swego urzędu mianowicie 21 czerwca 1907 roku. Zmarł w 80 roku życia 31 stycznia 1912 roku, powszechnie żalowany i opłakiwany, pomocnikiem Jego przez ostatnie dziewięć lat był pastor Djakon Hermann Knothe, który zmarł 27 października 1916 r. Następcą pastora Knothe został wybrany pastor Leon May, który zarząd parafji Tomaszowskiej objął 14 lipca 1913 roku i po dziś dzień tenże piastuje.

P. M.

Monografia gminy żydowskiej.

Obecny Zarząd gminy żydowskiej, składający się z członków: p. p. A. Landsberga (prezesa) S. Szejnmana i Ch. Rubina oraz sekretarza M. Sanny urzęduje od 1904 roku zamiast poprzedniego prymitywnego „Dozoru

Bóźniczego“ na wzór małomiasteczkowy, stanowiącego jakoby podrzędną radę dla spraw żydowskich przy Burmistrzach i Wójtach.

Obecny Zarząd prowadzi biurowość i kasowość, reprezentuje gminę we wszystkich urzędach, załatwia korespondencje z władzami, układa budżet, nakłada podatki gminne i inkasuje je, wypłaca pensję członkom rabinatu i innym funkcjonariuszom i wydaje zapomogi potrzebującym, a ostatnio prowadzi Stan Cywilny dla ludności żydowskiej; ma również pieczę nad szkołami elementarnymi i nieruchomościami gminy.

Między innymi kosztem około 10,000 rubli przebudował dom, подарowany przez b. p. małżonków Margulies, na wygodny gmach szkolny, mieszczący 7 obszernych klas i 2 mieszkania nauczycieli, oraz wybudował nową łaźnię. Zamiast dawnego „Bractwa pogrzebowego“ Zarząd wprowadził płatnych grabarzy, rozszerzył i upiększył cmentarz (osobista ofiara prezesa).

Kancelarja Zarządu mieści się przy ulicy Kaliskiej.

Monografia Rady Miejskiej.

Tomaszowska Rada Miejska z wyborów ukonstytuowała się w kwietniu 1917 roku w następującym składzie: 10 katolików, 4-ch ewangelików i 10 żydów, i udział w niej biorą następujący radni: Artur Aronsohn, dr. Michał Biernacki, Jakób Biezuński, Dawid Bornstein, Ignacy Bornstein, Władysław Cychner, Franciszek Grzybowski, Jan Goździk, Maurycy Halpern, Mieczysław Heiman, Jan Kowalczewski, Edward Klingner, Aleksander Kozikowski, Kazimierz Kalinowski, Pastor Leon May, Eug. Aleks. Müller, Herz Morgenstein, Saul Margulies, dr. Stanisław Narewski, Markus Rzeszewski, Aleksander Richter, Kazimierz Sadłowski, Oskar Scherch, Zylber Michał. Na przewodniczącego Rady Miejskiej upatrzony został przez Radę Nadzorczą p. Jan Kowalczewski. Na wice przewodniczącego wybrano p. Maurycego Halperna, na sekretarza p. Mieczysława Heimana, zaś na zastępcę sekretarza p. Kazimierza Sadłowskiego.

Po zagajeniu pierwszego organizacyjnego posiedzenia w dniu 16 maja r. b. przez przewodniczącego p. Jana Kowalczewskiego odczytano na niem deklaracje Narodowego Związku Robotniczego, Polskiej Partji Socjalistycznej i Żydów-Radnych.

Posiedzeń do dnia 1 listopada r. b. odbyto — 16. Praca po za posiedzeniami odbywa się w poszczególnych komisjach, a mianowicie: finansowej, podatkowej, zaprowiantowania miasta, szkolnej, zdrowotności, budowli i ogrodów, regulaminowej.

Monografia Rady Opiekuńczej.

Klasa robotnicza, z jakiej przeważnie składa się ludność Tomaszowa, już przed wybuchem wojny znalazła się w biedzie, spowodowanej utratą swych oszczędności w zbankrutowanej Pożyczkowo-oszczędnościowej kasie umieszczanych. A dalej po wybuchu wojny obecnej, gdy fabryki pracować przestały,

gdy jedyny strumień nikłych dochodów wysechł u źródła, zapasów gotówkowych nie było, ludność stanęła wobec widma głodu. Sytuacja z każdym dniem wojny stawała się gorszą. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności miasto ocalało od zagłady od ognia, lub kul, tem mocniej jednak wziął je w swe posiadanie Mocarz — Głód. Dzięki trudnościom komunikacyjnym i ograniczeniom w handlu, odcięci od szerszego świata, umieszczeni w kącie pomiędzy granicą sąsiedniego, niedostępnego dla Tomaszowa powiatu, pozbawieni zarobków z przemysłu lub handlu, które stanowiły jedyne źródło dochodu — Tomaszowianie skazani zostali na żywienie się jedynie kosztem przyległej gminy (Łazisko) oraz sąsiednich lasów, co oczywiście na ceny produktów pierwszej potrzeby dogodnie dla miasta nie wpłynęło.

Przez zamknięcie fabryk, na głód skazani, wychodzili mieszkańcy tutejsi w poszukiwaniu chleba na roboty do Niemiec; emigracja ta, początkowo nieznaczna, potem stała się masową, wreszcie przymusową; wychodzili prawie wyłącznie polacy i prawie sami mężczyźni. Wychodzący przesyłają na utrzymanie rodzin bardzo mało, ceny produktów są bardzo wysokie np. ziemniaki dochodziły do 20 — 24 rubli za korzec, zwłaszcza dzięki konkurencji Łodzi, która wykupowała w okolicy, co tylko mogła; zapomogi wypłacane przez władze okupacyjne rezerwistkom nie wystarczają nawet w małej części na utrzymanie kobiet z liczną gromadą dzieci — rezultat — kilka tysięcy ludzi dosłownie przymierających z głodu, niesłychana śmiertelność wśród starszych, a zwłaszcza wśród dzieci. O ofiarności wsi lepiej nie wspominać, gdyż ta, w pogoni za rublem, zatraciła z małemi wyjątkami poczucie litości i współczucia. W takich to okolicznościach akcję ratowniczą podjął najpierw Komitet Obywatelski, a w sukcesji po nim od 24 lutego 1916 r. Miejskowa Rada Opiekuńcza. W chwili zawiązania się Rada Miejskowa składała się z następujących osób: przewodniczący: p. Jan Kowalczewski, zastępca przewodniczącego i skarbnik w jednej osobie p. Ignacy Adamski, sekretarz: p. Tadeusz Osiniński, członkowie: ks. Jan Krajewski, proboszcz, p. p. Wiktor Berezowski, Eugenjusz Borowski, Jan Goździk, Stanisław Gruszczyński, Aleksander Rychter i Franciszek Turski. W chwili obecnej do składu Rady należą: przewodniczący: dr. Stanisław Narowski. Zastępca przewodniczącego p. Ignacy Adamski. Skarbnik p. Konrad Billewicz. Sekretarz p. Henryk Lesser. Członkowie: p. p. Borzęcki, dr. Michał Biernacki, Jan Goździk, Antoni Chmielewski, J. Magiera, Edmund Starowicz, ks. Jan Krajewski, proboszcz i ks. Józef Zalewski, prefekt.

Ponieważ Rada Miejskowa Opiekuńcza utworzoną została w ciężkich dla ludności czasach, ta ostatnia przyjęła powstanie jej nadzwyczaj życzliwie i chętnie przyjmowała udział bezinteresowny w pracach przygotowawczych, zarówno przy uruchomieniu kuchni (przebudówki, montowanie kotła etc.) jak też i dalej przy funkcjonowaniu kuchni (codziennie 2 dyżurnych z grona robotników miejscowych asystowało przy wydawaniu produktów ze spiżarni i przy napełnianiu kotła). Przy podziale miasta na okręgi dla gruntownego sprawdzenia potrzebujących posiłku, wiele osób zgłaszało bezinteresownie pomoc swą w charakterze pomocników opiekunów dzielnicowych. Od chwili otrzymania legalizacji (13 marca 1916 r.) do dnia 1 listopada r. b. R. M. O. odbyła 110 posiedzeń, a składając się z osób przeważnie pracujących zarobkowo, nie mogła z natury

rzeczy opracowywać dostatecznie wszystkich tych dziedzin pracy społecznej i ratunkowej, jakie się do opracowania dorywczego lub trwałego nasuwały. Od pierwszej chwili swego istnienia R. M. O. kładła główny nacisk na pomoc żywnościową. 13 kwietnia 1916 r. uruchomiono kuchnię, która ludności miejscowej znaczne oddała usługi. Idąc w dalszym ciągu w kierunku pomocy żywnościowej w połowie maja 1916 r. R. M. O. powołała do życia pierwszą polską Kooperatywę spożywczą „Zgoda“ wyrobiła dla niej w Radzie Głównej Opiekuńczej w Warszawie pożyczkę 2500 marek, która to pożyczka w roku ubiegłym całkowicie zwróconą została. Poza akcją żywnościową R. M. O. zwracała baczna uwagę na pomoc lekarską dla ludności. Natychmiast po otwarciu i wejście w ten sposób w najbliższy kontakt z klasą potrzebującą, zapowiedziano publicznie, iż obydwaj lekarze miejscowi bezinteresownie pomoc swą ofiarują. Dla ściślejszej kontroli wyznaczono specjalną „Sekcję pomocy lekarskiej“ złożoną z członków Rady. W akcji tej bezinteresowną pomoc okazała apteka p. Borzęckiego. Po za pomocą dla dorosłych R. M. O. nie zaniedbywała i dzieci. Wyłoniona w d. 2 maja 1916 r. „Sekcja Kwesty“ urządziła 2 kwesty pod hasłem „Ratujcie dzieci“. Rezultat pierwszej 2487 rb., drugiej 4114 marek. „Sekcja Kropli Mleka“ zorganizowała prawidłową dostawę mleka i rozdawała mleko ubogim matkom. Nie chcąc pozostawić w zaniedbaniu strony duchowej dziatwy polskiej Rada zainteresowała się sprawą ochron. „Sekcja Ochron“ pod kierunkiem ks. proboszcza J. Krajewskiego i grona pań opiekunek otworzyła w krótkim czasie 6 ochron, mieszczących do 1000 dzieci. Dzieci te otrzymywały w ochronach narazie tylko posiłek duchowny, gdy jednak nędza zaczęła w mieście przybierać co raz to szersze rozmiary R. M. O. musiała zacząć dostarczać dzieciom i pożywienie, kupować książki, kajety, obuwie i t. p. „Sekcja Ochron“ wzięła pod swe skrzydła i dziatwę sierocą, otwierając dla niej wrota przytułku, przygarniającego w następstwie około 50 dziatwy obu płci; nie zapomniano również i o przytułku dla starców i zapewniono tam dach nad głową i skromny posiłek kilku staruszkom. Nie bacząc na skromne swe środki



Dzieci z ochron Rady Opiekuńczej.

R. M. O. śpieszyła z pomocą dla dziatwy nawet ze szkółek miejskich i udzielała wielokrotnie funduszków na kupno książek, kajetów nieraz do 13,000 sztuk i obuwia dla najbardziej potrzebującej dziatwy, stosownie do wykazów, przedstawianych przez nauczycieli; dziatwa ta otrzymuje również w naturze obiady z kuchni Rady. Rada wreszcie utworzyła i kolonie letnie dla dzieci; z pobytu na wsi korzystało 240 dzieci. Niemalą zasługą, a raczej główną zasługę w tej pracy położył, prawdziwy opiekun maluczkich, ks. Józef Zalewski. Co się tyczy oceny działalności R. M. O. w stosunku do potrzeb miasta, to, krótko mówiąc — jest ona niewystarczająca, zwłaszcza wobec braku wszelkich innych instytucji ratowniczych dla ludności polskiej. Winą tu jest w pierwszym rzędzie brak funduszków. Operując jaknajoszczędniej dochodem miesięcznym z Łódzkiej Okręgowej Rady Opiekuńczej z początku 1,500 rb., później 3,000 rb., a ostatnio 6,600 marek wynoszącym, trudno jest udzielić skutecznej pomocy miastu, posiadającemu dziś nawet przeszło 16,000 ludności polskiej (nie licząc żydów i Niemców) a w tem znaczną część chorych, wynędzniałych w najwyższym stopniu kobiet i dzieci — zapadających na puchlinę głodową z powodu rozwodnienia krwi. Cierpienie to jednak szczęśliwie dawało mały odsetek śmiertelności. Rada T. O. wydała też i drugiej pladze tegoczesnej: Świerzbie — wojnę — albowiem rozdano darmo pomiędzy 1500 potrzebujących 200 f. maści leczniczej wraz z drukowanemi objaśnieniami co jest świerzba i jak ją zwalczać należy.

Sprawozdanie kasowe za czas od 1 maja 1916 r. do 1 listopada 1917 r.

Przychód.

	Ruble i kop.	Marki i fen.
Od Łódzkiej Rady Okręgowej	39,804,74	43,900,—
Oftary i składki	375,88	382,08
Za obiady płatne z kuchni Rady	3,465,23	4,308,74
Fundusze z kwest	2,487,—	7,114,74
Losy loteryjne	122,34	— —
Za odpadki kuchenne (obierzyny) i kartofle	21,85	580,26
Z funduszu związku Komunalnego	4,000,—	— —
Od Głównej Rady Opiekuńczej	1,000,—	— —
Sumy przechodnie	600,—	2,125,60
Razem	51,877,04	58,411,04

Rozchód.

	Ruble i kop.	Marki i fen.
„Kropla mleka“	176,36	70,30
Pomoc lekarska.	223,32	177,50
„Ratujcie dzieci“	2,740,83	6,408,49
Ochrony i przytułki	7,891,65	9,925,—
Pomoce naukowe	97,—	355,35
Koszta loterji	82,65	— —
Kuchnia	35,667,38	45,529,24
Sumy przechodnie	625,—	2,419,—
Rachunek ogólny	76,85	2,484,39
Razem	47,492,04	67,369,27
Pozostaje w kasie na 1 listopada 1917 r.	— —	1,620,10

Monografia z działalności Tomaszowskiego Koła Polskiej Macierzy Szkolnej od założenia, t. j. od dnia 1 października 1916 r. do 1 stycznia 1918 r.

Na mocy upoważnienia Zarządu Głównego Towarzystwa Polskiej Macierzy Szkolnej w dniu 1 października 1916 r. p. Konrad Billewicz i ks. Jan Krajewski zwołali ogólne zebranie skooptowanych członków koła, na którym założyciele zaznajomili zebranych z ustawą Towarzystwa poczem uczestnicy zebrania w liczbie 33 osób postanowili założyć Koło Macierzy Szkolnej imienia doktora Rodego. Uczestnicy, zapisawszy się na członków rzeczywistych, przyjęli na siebie obowiązek opłacenia składki, które wyniosły na razie 80 rubli jednorazowo i 15 r. 50 kop. miesięcznie i z takimi skromnymi funduszami koło rozpoczęło swą działalność. Na organizacyjnym zebraniu rzeczywistych członków powołano do Zarządu następujące osoby: ks. Jana Krajewskiego, d-ra Michała Biernackiego, Konrada Billewicza, Franciszka Borzęckiego, Jana Kowalczewskiego, Kazimierza Sadłowskiego, Tadeusza Osińskiego, d-ra Stanisława Narewskiego, Pawła Byczkowskiego, Władysława Landsberga, Henryka Rozenfarba, Michała Hertza.

Na zastępców: Ignacego Adamskiego, Wiktora Berezowskiego, Konrada Kurmana, i p. Eugenję Hertzową. Do Komisji Rewizyjnej wybrani zostali: ks. Józef Zalewski, Emanuel Bornsztajn, Włodzimierz Wolski.

Członkowie Zarządu Koła na mocy uchwały ogólnego Zebrania, rozdzielili pomiędzy siebie czynności w sposób następujący: przewodniczący ks. J. Krajewski, zastępca przewodniczącego Konrad Billewicz, sekretarz Tadeusz Osiński, skarbnik Franciszek Borzęcki, zastępca sekretarza i skarbnika Henryk Rozenfarb.

Koło zostało zatwierdzone przez władze okupacyjne dnia 1 grudnia 1916 r. za № 4113.

Jako najpilniejszą potrzebę zebrani w dniu 15 grudnia 1916 r. członkowie Zarządu uważali założenie biblioteki, z której korzystać by mogli jedynie członkowie Koła. Sprawą zakupu potrzebnych książek zajęli się p. Byczkowski, p. Sadłowski, ks. Krajewski, i d-r Narewski. Uzyskawszy od niektórych księgarzy pewne ustępstwa, p. Billewicz zakupił książki w liczbie 302 i spisane, opieczętowane i ponumerowane oddano p. Służewskiej, która bezinteresownie zajmuje się wydawaniem książek. Niestety czytelników okazało się b. mało, bo zaledwie 12-tu. Prócz książek wyżej wymienionych ks. Proboszcz sprowadził z Warszawy podręczniki szkolne 630 sztuk, które rozdano pomiędzy najbiedniejszą działwę z ochron i ze szkół miejskich.

Korzystając z otrzymanego pozwolenia postanowiono urządzić cykl odczytów z historii Polski. Pierwszy odczyt wygłosił d-r Narewski, następnie zaś prof. Walecki. Odczyty te cieszą się stałym powodzeniem i zostały przerwane chwilowo z powodu trudności ogrzania sali straży ogniowej, w której odbywały się odczyty. Dnia 3 lutego 1917 r. rozpoczęto kursy wieczorne dla dorosłych. Kursy te otworzono 2 oddziałowe, z których I-szy dla analfabetów i II-gi dla umiejących czytać i pisać. W oddziale I-ym uczył p. H. Lesser w II-im zaś

p. p. Bartosiński i Piotrowski. Frekwencja kursów była wielka zwłaszcza w oddziale II-Im. Kursy te trwały do czerwca — wznowione zostały 1 listopada 1917 r. i nauczanie powierzono p. Rybakowi.

Ustąpili z zarządu: Jan Kowalczewski, (na własne żądanie), Tadeusz Osiński, Paweł Byczkowski, Wiktor Berezowski, Ks. Zalewski, Wł. Wolski. Z powodu wyjazdu: H. Rozenfarb (na własne żądanie).

OBROTY PIENIĘŻNE.

Wpłynęło ze składek członków	417 rb. 90 kop.	343 m. 14 f.
% do Głównego Zarządu	29 " 63 "	32 " 38 "
	388 rb. 27 kop.	310 m. 76 f.

WYDATKI.

Na kursy dla dorosłych	218 rb. 30 kop.	161 m. 10 f.
Na bibliotekę	51 " 42 "	16 " — "
Na odczyty	— " — "	85 " — "
Na rozchody handlowe	18 " — "	— " — "
	287 rb. 72 kop.	262 m. 10 f.
Pozostaje w kasie na 1 stycznia 1918 r.	100 rb. 55 kop.	48 m. 66 f.

Monografia 4-ro klasowej pensji Emilji Kuroszówny.

Pensja istniejąca w Tomaszowie od 1905 r. rozwija się stopniowo, normalnie, prawidłowo. W 1910 r. z rozporządzenia władzy szkolnej lekcje zostały przerwane — po dwóch tygodniach kary — wznowione. Podczas wakacji 1914 r. przełożona wyjechała z Tomaszowa. Nieprzewidziana wojna uniemożliwiła jej powrót. Wracając po roku zastała cały dorobek swej pracy zniszczony. Ożywiona jednak myślą prowadzenia polskiej szkoły, ponownie zakłada pensję przeżywa najkrytyczniejsze momenty, doprowadza szkołę do pewnego rozwoju, ku zadowoleniu i pożytkowi ogółu. Szkoła w całym czasie swego istnienia prowadzoną jest w duchu polskim, przysparzając społeczeństwu młodociane serca oraz budząc w nich miłość Boga i Ojczyzny.

Obecnie jej zadaniem jest, by w miarę rozwoju, otwierać wyższe klasy, a program nauk utrzymać w zakresie wymagań szkoły świądomej swych celów.

Monografia gimnazjum żeńskiego P. Wajkselisz.

Koncesja na otwarcie szkoły uzyskaną została w marcu 1904 r., a szkoła otwartą w listopadzie tegoż roku. Do roku 1913 uważaną była przez ówczesną Dyрекcję Łódzką za prywatne progimnazjum żeńskie, a w roku 1913 starania o przeistoczenie szkoły na prywatne gimnazjum żeńskie, po osobistej, cały dzień trwającej, wizycie ówczesnego naczelnika Łódzkiej Dyрекcji Naukowej, zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem i szkoła zamienioną została na Pry-

watne Gimnazjum żeńskie z kursem gimnazjów żeńskich Warszawskiego Okręgu Naukowego. Po wybuchu wojny wykłady odbywały się normalnie aż do chwili, gdy działania wojenne i zajęcie lokalu przez wojska, uniemożliwiły wszelką pracę. Od szkolnego roku 1915 zajęcia zostały wznowione, kurs zrównany z kursem tegoż typu szkół warszawskich. Obecnie czynne są dwie klasy przygotowawcze, starsza i młodsza i sześć klas normalnych.

Personel nauczycielski składa się z 16 osób: 7 nauczycielek i 9 nauczycieli. Liczba uczenic dochodzi do 150.

Monografia gimnazjum.

Do roku 1903 Tomaszów, miasto fabryczne z ludnością kilkunastotysięczną, pozbawiony był, jak zresztą i wiele innych miast w Królestwie, średniego zakładu naukowego. Sfery, interesujące się ruchem oświatowym starały się już wcześniej zaradzić temu, jednak ówczesne Ministerjum Oświaty było zdania, że Królestwo posiada dostateczną liczbę zakładów naukowych i albo wprost odmawiało, albo stawiało miastu tak trudne warunki, że otwarcie średniej uczelni było nad siły miasta. Dopiero więcej postępowe Ministerjum Skarbu dało możliwość społeczeństwu popchnięcia o poważny krok naprzód sprawy szkolnictwa średniego, gdy roku 1896 wyjednało zatwierdzenie „Postanowienia o handlowych zakładach naukowych“. Postanowienie to zezwalało na wypracowanie dla każdej szkoły ustawy odpowiadającej warunkom danego miasta. To też społeczeństwo polskie skwapliwie wykorzystało możliwość inicjatywy prywatnej i wkrótce Królestwo pokryło się siecią szkół handlowych. Początek dała Warszawa. Na zebraniu reprezentantów Zgromadzenia kupców m. Warszawy wybrana została komisja, która wypracowała projekt VII-klasowej szkoły handlowej. Projekt został zatwierdzony przez ministra skarbu, i w roku 1900 została otwarta w Warszawie pierwsza tego typu szkoła w Królestwie. Za przykładem Warszawy poszły miasta prowincjonalne, a w ich liczbie, jako jedno z pierwszych, Tomaszów.

Do zrealizowania dążeń oświatowych obywateli miasta Tomaszowa, na czele których stali niezapomniani obywatele polacy: ś. p. Jan Rode i mec. Jan Morsztynkiewicz, przyczyniła się ofiarność firmy Landsberg z p. Aleksandrem Landsbergiem na czele i firmy J. Halpern. Przy ulicy Pilicznej, na obszernym placu, kosztem kilkudziesięciu tysięcy rubli wzniesiony został przez wymienioną firmę piękny gmach, przeznaczony przez fundatora na siedzibę średniego zakładu naukowego. Pozyskawszy w ten sposób bezpłatny lokal, można już było przystąpić do urzeczywistnienia myśli otwarcia na wzór szkoły kupiectwa w Warszawie takiejże uczelni i w Tomaszowie, tymbardziej, że koszty urządzenia wewnętrznego ofiarowała się ponieść firma „Halpern“ z p. M. Halpernem na czele. Wypracowano ustawę, wzorowaną na ustawie szkoły kupieckiej w Warszawie, uzyskawszy zatwierdzenie takowej i na zasadzie tej ustawy miejscowe kupiectwo wybrało Radę Opiekuńczą szkoły handlowej. Pierwszym prezesem Rady wybrany był Dr Jan Rode, członkami zaś zostali wybrani p. p. Jan Morsztynkiewicz, Aleksander Landsberg, Oskar Fürstenwald, Feliks Landsberg, Maurycy Piesch i Maurycy Halpern. Na stanowisko dyrektora Rada Opiekuń-

cza powołała z pośród kilku kandydatów profesora gimnazjum radomskiego J. P. Dobrowolskiego. Dyrektor skompletował personel nauczycielski, biblioteka i gabinety powstały kosztem dobrowolnych ofiar zamożniejszych członków społeczeństwa tomaszowskiego i 10-go września 1903 r. nastąpiło uroczyste otwarcie tomaszowskiej szkoły handlowej. Tak rozpoczęła życie najważniejsza instytucja oświatowa m. Tomaszowa.

Wykładowym językiem w szkole, jak zresztą i we wszystkich wówczas szkołach Królestwa, był język rosyjski; polski język zaliczony był do przedmiotów nieobowiązkowych. Jednakże społeczeństwo, biorąc w osobach członków Rady Opiekuńczej udział w sprawach związanych z administracją szkoły, wywierało przez wybór kandydatów na dyrektora szkoły wpływ i na bieg życia szkolnego. Dyrektor taki, wybrany przez Radę Opiekuńczą, musiał się z nią liczyć, a wskutek tego system rusyfikacyjny, — główny cel szkół, znajdujących się pod zwierzchnictwem Ministerjum Oświaty, — to bezwzględne prześladowanie i tępienie najmniejszych objawów ducha polskiego, było znacznie złagodzone w szkołach, znajdujących się pod zawiadywaniem Ministerjum skarbu.

Kandydatów do egzaminu zgłosiło się 166. Przyjęci zostali prawie wszyscy i rozmieszczeni w dwóch klasach przygotowawczych i trzech niższych. Roczna norma wpisowego ustanowiono: 60 rb. w klasach wstępnych, 80 rb. w I i II, 100 rb. w III kl.

Ponieważ norma taka nie mogła wystarczyć na pokrycie wydatków niezbędnych do należytego prowadzenia szkoły, Rada Opiekuńcza zmuszona była obmyśleć środki ku temu. Przedewszystkiem wyjednano zatwierdzenie przez Min. Skarbu specjalnego podatku od patentów; następnie wyjednano zapomogę z magistratu w ilości 1000 rb. i wreszcie zebrano podpisy wśród członków Rady Opiekuńczej i zamożniejszych sfer Tomaszowa na dobrowolne roczne ofiary. W ten sposób byt szkoły pod względem materialnym został zabezpieczony.

Rok 1905 był epokowym w dziejach walki społeczeństwa polskiego z narzuconem mu szkolnictwem rosyjskim, a tem samem i w dziejach szkoły tomaszowskiej. W roku tym fala ruchu wolnościowego objęła i młodzież szkolną i ta, protestując przeciwko szkole obcej i jej systemowi, zażądała wykładów w języku ojczystym i opuściła mury szkolne. Pod naciskiem opinii rząd ustępuje i 13 października 1905 roku wydaje ukaz, który zezwala na wprowadzenie języka wykładowego polskiego do szkół prywatnych. Naturalnie trzeba było wyrzec się praw, które dawała szkoła handlowa z wykładowym językiem rosyjskim tak uczącym się jako też nauczającym. Zakotłowało się w Tomaszowie, gdyż wśród kupców i sfer do nich zbliżonych, a nawet i w łonie Rady Opiekuńczej nie brak było żywiołów, które chętniej widziały wykładowy język rosyjski w szkole niż polski. Ci jednak pozostali w mniejszości, usunęli się tylko od udziału w życiu szkolnym i na stanowisku nieprzyjaciół szkoły polskiej wytrwali aż do ostatnich lat. Szkoła zrzekła się praw. Rada Opiekuńcza powołała na dyrektora tym razem już polaka, nauczyciela szkoły handlowej w Żgierzu p. Ludwika Kowalczewskiego i odtąd rozpoczęło się życie szkoły polskiej w Tomaszowie.

Uczniów do szkoły zapisało się 240 — liczba zupełnie wystarczająca. Ogromna jednak większość młodzieży rekrutowała się ze sfery niezamożnej,



Gmach gimnazjum.

zdolność płatnicza więc zmniejszyła się ogromnie. W roku 1908 Rada Opiekuńcza zmuszona była poczynić ulg do 10000 rubli. Szkoła polska przestała być tym pupilkiem tomaszowskiego ogółu, jakim była szkoła handlowa rosyjska. Lista ofiarodawców topniała. Wskutek dezercji niektórych członków, Rada Opiekuńcza zmuszona była zasilać swoje kadry nowymi siłami. Lecz i nowo skompletowana Rada, ożywiona jaknajlepszymi chęćmi, nie mogła wykrzesać z zimnych serc tomaszowian cieplejszych uczuć do szkoły polskiej, zwłaszcza, że ciepło tych uczuć trzeba było zamienić na brzęczącą monetę. Chwycono się więc ostatej deski ratunku: oszczędności kosztem wynagrodzenia personelu nauczycielskiego. Skutki takiej oszczędności nie dały długo na siebie czekać. Personel, a nawet i kierownicy, zmieniali się jak w kalejdoskopie nie tylko od nowego roku szkolnego, ale nawet i w trakcie roku. Traciła niezmiernie na tym szkoła, tracił i ogół, traciła wreszcie i sprawa szkoły polskiej wogóle, a na gruncie tomaszowskim w szczególności. Szkoła już wypuściła kilka roczników abiturjentów, jednak poparcia nie miała, traciła materialny grunt pod nogami. W celu utrzymania choć jako tako personelu, postanowiono otworzyć przy szkole i klasy żeńskie. Próba nie zawiodła, lecz sytuacja finansowa nie wiele się poprawiła. Na tę chwilę ciężkich borykań czekali zwolennicy języka rosyjskiego i postanowili przypuścić ostatej szturm w celu zdobycia szkoły polskiej w Tomaszowie — otworzyć szkołę z „prawami“. I aby już radykalnie usunąć przeszkodę — szkołę polską, zwrócono się do właściciela gmachu p. A. Lands-

berga z propozycją oddania gmachu pod szkołę z prawami. Tutaj jednak spotkała działaczy należyta odprawa, pomimo to placówka polskości w Tomaszowie była poważnie zagrożona. Nieliczne grono nauczycieli z dyrektorem p. Kiernożyckim na czele postanowiło zagrożonej placówki nie opuszczać. W tym celu, ustanawiając dla siebie pensje minimalne, zrzeszeni zaangażowali resztę personelu, któremu gwarantowano całość pensji dochodami zrzeszonych; w ten sposób zrzeszeni otrzymywali swoje pensje dopiero po wypłaceniu należności nie należącym do zrzeszenia.

Tak doprowadzono szkołę aż do wybuchu wojny. Wskutek powołania dyrektora i kilku nauczycieli do szeregów wojskowych szkoła od nowego roku szkolnego 1914/15 nie mogła być uruchomiona. Próbawano wprawdzie resztkami sił nauczycielskich uruchomić chociaż 3—4 klasy, jednak uczniów zgłosiła się tak mała liczba, że trzeba było zamiaru zaniechać. Dopiero od roku szkolnego 1915/16 z inicjatywy Rady Opiekuńczej szkolnej przystąpiono do uruchomienia szkoły. Tym razem skompletowano 5 klas z klasą wstępną i chociaż nie miała szkoła odpowiedniego kierownika, to jednak personel nauczycielski przy pomocy Rady Opiekuńczej w ciągu dwóch lat pomyślnie szkołę prowadził. Liczba uczniów stale wzrastała. W kwietniu roku 1917 Rada Opiekuńcza szkoły postanowiła przekształcić ją na ośmioklasowe gimnazjum filologiczne i na kierownika powołała dawnego profesora warszawskiej szkoły Wawelberga p. Michała Pokrzywnickiego. Przekształcone gimnazjum rozpoczęło pierwsze kroki pod dobrą wróżbą; w siedmiu klasach już istniejących i klasie wstępnej gimnazjum liczy obecnie 400 wychowalców—liczba dotąd w rocznikach Szkoły Tomaszowskiej niebywała.

Monografia Stowarzyszenia Nauczycieli Chrześcijan.

Jako ognisko, skupiające wokół siebie ludzi, zajmujących się nauczaniem oraz interesujących się nauką, powstało w mieście naszym dnia 17 grudnia 1916 r. Stowarzyszenie Nauczycieli Chrześcijan. Licząc w dniu otwarcia około 30 członków, powoli powiększyło się do 50. W miłym lokalu, ofiarowanym przez p. Tadeusza Osińskiego, zbierają się członkowie w poniedziałki, by wysłuchać odczytów i podyskutować na tematy z dziedziny pedagogiki, historii lub przyrody, a we czwartek, by rozerwać umysł grą towarzyską, rozmową, śpiewem czy muzyką. Z inicjatywy członka ks. Józefa Zalewskiego powstała przy stowarzyszeniu Sekcja pomocy biednym dzieciom szkolnym, która by rozszerzyć działalność, przeszła pod protektorat Rady Opiekuńczej. W celu zbliżenia rodziny ze szkołą Stowarzyszenie urządziło cykl odczytów bezpłatnych dla rodziców, na których omawiano obowiązki szkoły i rodziny względem dziecka.

Obecnie dwa razy w tygodniu odbywają się odczyty z ekonomji politycznej, które wypowiada p. Tadeusz Osiński, burmistrz miasta i członek Stowarzyszenia, oraz sekcja pedagogiczna studjuje metodykę nauczania poddając ważniejsze punkty dyskusji.

Zarząd Stowarzyszenia składa się z 9 osób, z których Przewodniczącym jest ks. Jan Trzepakko, wice-przewodniczącym p. Kazimierz Sadłowski, sekretarzem p. Eugenjusz Berezowski, skarbnikiem p. Jan Piotrowski, gospod. i bibliotekarką p. Stefania Hirszówna.

Monografia Związku Harcerstwa Polskiego imienia T. Kościuszki.

Zapoczątkowanie ruchu skautowego w Tomaszowie datuje się dopiero od 1912 r. Pierwsza organizacja powstała przy tutejszej szkole handlowej jako „kółko gimnastyczne“, którego założycielami byli uczniowie wyższych klas Jan Sadowski i Eug. Lesser. Prawdopodobnie prócz założycieli i niewielkiej liczby uczniów członków kółek ideowych, nikt nie słyszał wogóle coś o skautingu, a w każdym razie nikt nie myślał, że „kółko gimnastyczne“ ma być zapoczątkowaniem harcerstwa w Tomaszowie. „Kółko gimnastyczne“ funkcjonowało jako takie, a tylko kilkunastu wybranych z pośród członków wraz z założycielami zaznajamiało się teoretycznie z zasadami skautingu. Stan ten trwał cały rok, po którym „kółko gimnastyczne“ zostało rozwiązane, a jego miejsce zajmuje konspiracyjny już skaut w całym znaczeniu tego słowa z dzielnym prowodyrem Janem Szustrem, który zrozumiałwszy właściwe wychowawcze znaczenie ruchu skautowego, oddaje mu się całą duszą i doprowadza go do stanu kwitnącego. Prócz drużyny szkolnej, zakłada Szuster naturalnie konspiracyjnie drużynę robotniczą, a w końcu — drużyny po wsiach — chłopskie. Wszystkie te trzy drużyny były sprawne, karne przejęte swoją robotą, ufaly swemu prowodyrowi i wprost kochały go, to też nic dziwnego, że skaut tomaszowski nabrał rozgłosu daleko poza granicami miasta i okolic. Lecz niestety wszystko mija. Następuje rok 1914, a z nim straszne zmiany. Prowodyr. Szuster wraz z kilkunastu skautami wstępuje do Legjonów.

Nowomianowany drużynowy Gogolewski nie może rozwijać swej działalności, gdyż dzięki Rosjanom spędził jakiś czas w areszcie. Po wypuszczeniu na wolność, w październiku 1915 r. drużynowy wziął się do pracy z całą energją, a musiał zacząć od początku, gdyż z dawnej organizacji nie pozostało absolutnie nic.

Początkowo zorganizował 2 zastępy instruktorskie. Działalność na większą skalę, konspiracyjnie przy anormalnych warunkach wojennych, była i niebezpieczną i prawie bezowocną. To samo dzieje się jednak i w innych miastach. Za przykładem łódzkiej drużyny zostaliśmy zalegalizowani w listopadzie 1916 r. i od tego miesiąca występujemy, jako organizacja jawna. Drużynowy Gogolewski nie jest uczniem miejscowej szkoły, to też oficjalnym drużynowym, po jego wyjeździe do szkół, został mianowany plutonowy T. Lesser, chociaż co pewien czas przyjeżdża druż. Gogolewski, by pomagać kolegom w pracy nad sobą. Drużynowy z zastępcą energicznie biorą się do pracy i w grudniu 1916 r. stają do egzaminu na skautów III stopnia 20 chłopców, dalszy plan pracy harcerskiej okazał się w popisie, który zachwyił i zadowolnił mieszkań-

ców Tomaszowa. Dziś liczba harcerzy dochodzi do siedemdziesięciu. Drużynowym jest obecnie S. Szymczak uczeń 5-ej klasy miejscowego gimnazjum — kapelanem ks. J. Trzepałko.

Monografia Związku Harcerek im. Królowej Jadwigi.

Wielka idea skautowa w Tomaszowie z powodu braku sił odpowiednich nie może się normalnie rozwijać. Do tej pory harcerki tomaszowskie nie dały się poznać tutejszemu społeczeństwu, gdyż jest to zbyt młoda organizacja, która do tej pory nie posiadała odpowiednich okoliczności ku temu. Właściwie skaut żeński zapoczątkowany został jeszcze przed wojną, przez kilku starszych kolegów, którzy pracowali owocnie. Lecz wypadki wojenne zabierając najdzielniejsze jednostki, doprowadziły do rozwiązania się oddziału skautowego żeńskiego. Dopiero w roku bieżącym na zebraniu odbytem w dniu 4 marca, na które przybyła z Łodzi rada okręgowa VI-go okręgu, postanowiono w dalszym ciągu prowadzić pracę rozpoczętą parę lat temu. Z trudnością i z wielkim nakładem sił, po pewnym przeciągu czasu, stworzony mały oddziałek, który się stale powiększa i prawdopodobnie w najbliższej przyszłości rozciągnie swą działalność i poza szkołą. Chociaż członkinie, jako zbyt świeże w rzemiośle skautowym nie odznaczają się wybitnymi cechami charakteru i szerokim światopoglądem, to jednak dzięki energicznemu prowadzeniu i usilnej pracy, tężeją moralnie i umysłowo. Obecnie oddział żeński (imienia królowej Jadwigi) liczy 26 członkiń podzielonych na dwa zastępy prowadzone przez dzielne zastępowe. Drużynową jest p. W. Kolasińska.

Monografia I-ej żeńskiej i III-ej męskiej drużyn Harcerskich im. pułkownika Berka Joselowicza.

III drużyna istnieje w Tomaszowie jako taka od grudnia 1916 r. Powstała początkowo jako drużyna skautowa im. ks. Józefa Poniatowskiego i przystąpiła w styczniu 1917 r. do ogólnokrajowej organizacji drużyn im. pułkownika Berka Joselowicza. Z inicjatywy III drużyny powstała 7 marca 1918 r. I żeńska drużyna harcerska im. pułk. Berka Joselowicza, prowadzona obecnie przez drużynową Zofję Wołkównę.

Monografia drużyny skautowej im. Bar-Kochba.

Dnia 29 lipca 1916 roku zebrało się grono wychowawców miejscowej szkoły handlowej celem omówienia odczuwanych wspólnych dążeń i poglądów. Rezultatem obrad było zrzeszenie się obecnych w związek, który pod nazwą „Bnej-Syon“ (Synowie Syonu) miał na celu kontynuować poczucie narodowe zrzeszonych kolegów. Pierwszą czynnością było ufundowanie własnej, acz skromnej biblioteki, któraby wymagania członków zaspokoić zdołała.

Związek z własnej inicjatywy założony rozwijał się szybko przy intensywnej pracy stowarzyszonych. Następnie hołdując zasadom skautowym, zwią-

zek koleżeński przeobraził się w Drużynę Skautową, która pod nazwą drużyny im. Bar. Kochby wstąpiła w skład Łódzkiego Okręgu Skautowego „Kadimah”. Od tego czasu historia miejscowego skautingu jest ściśle związana z historią łódzkiego związku. Pragnąc rozwijać swych członków fizycznie, drużyna wstąpiła jako oddzielna grupa do żydowskiego stowarzyszenia gimnastycznego. Pierwsze oficjalne przedstawienie się skautów przed publicznością odbyło się podczas świąt Wielkanocnych w obecności Naczelnego Komendanta Warszawskiego Związku Skautowego druha Weicmana. Drużyna obecnie organizuje kursa języka hebrajskiego, do poznania którego obowiązani są wszyscy członkowie. Drużyna podczas lata zorganizowała kilka wycieczek w okolice bliższe i dalsze naszego miasta. Praca letnia odbywała się ściśle według ogólnie przyjętego programu skautowego. Drużyna, stojąc ściśle w kontakcie z żydowskim związkiem skautowym w Łodzi, nie zaniedbuje równocześnie stosunków z Warszawskim Okręgiem skautowym, galicyjską organizacją „Haszomer” wydawnictwem „Moviali” w Wiedniu i innymi, z którymi obszerną i owocną prowadzi korespondencję. Rocznicę założenia drużyny obchodziliśmy uroczystie, przy udziale publiczności. Podczas uroczystości sprzedano na sali 100 egzemplarzy jednodniówki „Bar-Kochba”, poświęconej sprawom naszym. Obecnie liczymy drugi rok istnienia. Drużyna rozwija się jaknajpożądaniej.

Monografia Żydowskiego Muzyczno-Literackiego Stowarzyszenia „Hazomir”.

Żyd.-muz.-lit. stow. „Hazomir” założone zostało w roku 1908 przez pana Wilhelma Landau i liczy obecnie do 250 członków. W skład zarządu wchodzi następujące osoby: p. p. Feliks Bornstein (prezes honorowy), J. Salomonowicz (prezes), J. Hirszhorn (vice-prezes), P. Dohit (kasjer), J. Żemański (sekretarz), H. Rozenblum (bibliotekarz), S. Orenbach (reżyser), M. Weissberg, H. Lapan, J. Lieber, i D. Weinrot. „Hazomir” przez cały czas swego istnienia uwydatnia się szeroką działalnością muzyczno-literacką, dano szereg przedstawień w teatrze miejscowym i w własnym lokalu. Przy stowarzyszeniu znajdują się następujące sekcje: muzyczna, dramatyczna i literacka. Sekcja dramatyczna i literacka urządzają dla członków odczyty co tydzień i wieczorki rodzinne w własnym lokalu. Stow. założyło w naszym mieście pierwszą kooperatywę. Stowarzyszenie nasze dużo zajmuje się też filantropją, pożyczka i ofiarowuje pewne sumy pieniężne biednym członkom. W roku ubiegłym zimą stow. urządziło kilka przedstawień, z których dochód oddano na węgiel dla biednych nawet i nie członków. Obecnie zarząd gorliwie przygotowuje się do uroczystości jubileuszu 10-lecia istnienia „Hazomiru”, który odbędzie się w marcu 1918 roku. Lokal znajduje się na ulicy Kaliskiej № 20.

Monografia Ewangelickiego kościelnego towarzystwa śpiewaczego.

Do roku 1860 w Tomaszowie egzystowało Towarzystwo śpiewacze kościelne „Harmonja” z własnym sztandarem, które z rozporządzenia władzy

później było rozwiązane, na ostatniem posiedzeniu padła rezolucja, przechować sztandar na lepsze czasy, dla Stowarzyszenia kościelnego śpiewu, o ile takowe się kiedyś wyłoni. Po długich staraniach kilku panów z p. Wilhelmem Pohlem na czele uzyskali pozwolenie na utworzenie Stowarzyszenia śpiewu kościelnego; w 1897 r. 2 grudnia zostało zawiązane nasze stowarzyszenie pod nazwą: „Evangelischer Kirchen-Gesang-Verein“, które w 1906 roku od weteranów dawnego stowarzyszenia otrzymało starożytny sztandar.

Cel towarzystwa śpiewy świeckie i kościelne, chór męzki i żeński, liczba członków do 100, z których 25 panów i 30 pań śpiewają w chórze. Towarzystwo corocznie urządza koncerty na cele dobroczynne i jest w Związku Śpiewaczych Towarzystw Królestwa Polskiego.

Pastor Leon May jest członkiem honorowym naszego stowarzyszenia, p. E. Klingner jest prezesem od lat siedmiu, p. p. Adolf Hundkie, H. Rinke i Alfred Müller są członkami zarządu, p. E. A. Müller kasjerem, p. O. Liebchen sekretarzem; od lat 17-tu kieruje chórami p. M. Berthold. Mamy nadzieję, że i przyszłość pozwoli nam chwalić Boga głosami naszych śpiewaków.

Monografia chóru przy parafji katolickiej.

Chóry przy parafji katolickiej istniały od lat kilkunastu, lecz nie posiadając odpowiedniego dyrygenta, słabe robiły postępy. Dopiero w r. 1913, dzięki sprężystości p. F. Kolasińskiego, miejscowego organisty, powstał przy parafji czterogłosowy chór mieszany, liczący około 50 osób. Prócz udziału w uroczystościach kościelnych, chór przyczynił się kilkakrotnie swym do uświetnienia obchodów narodowych.

Monografia Żydowskiego Towarzystwa Gimnastycznego.

Gdy w zachodnich krajach myśl odrodzenia fizycznego wśród żydów wszędzie zataczała coraz szersze kręgi—u nas ruch sportowy zupełnie leżał odłogiem i całe generacje wyrastały scherlaczone zdegenerowane, przeciążone ciężką pracą z dnia na dzień—nie myśląc absolutnie o wychowaniu fizycznym.

W roku 1911 szczupłe grono tutejszych mieszkańców z obecnym naszym prezesem p. Samuelem Steinmanem na czele zaczęło się krzątać koło zorganizowania podobnej placówki i po zalegalizowaniu przez rosyjskie władze powołane zostało do życia Żydowskie Towarzystwo Gimnastyczne, mające na celu krzewienie i propagowanie idei sportu, zbliżenie młodzieży drogą wycieczek do natury i kształcenie ducha drogą odczytów.—Gdy w dniu otwarcia liczono tylko 16 członków rzeczywistych—to po upływie krótkiego czasu Towarzystwo liczyło już 80 członków.—Z biegiem czasu została otwarta sekcja damska pod patronatem starszych pań z lepszych sfer i liczyła kilkadziesiąt sportsmenek.

Ważnym czynnikiem rozwoju było wybudowanie własnej hali kosztem kilku tysięcy rubli (przeważnie z ofiarowanych funduszy prezesa p. S. Steinmana, i nabycie wszystkich utensyljów gimnastycznych.

Hala ta znajduje się na placu gminy Żydowskiej. Obecnie wskutek wyjazdów i czasów wojennych Towarzystwo liczy tylko około 150 członków, z których rzeczywistych jest tylko 40, a w sekcji damskiej 20. Lekcje odbywają się regularnie pod kierownictwem nauczyciela gimnastyki.

Nadmienić wypada, że Tomaszowskie Żydowskie Towarzystwo Gimnastyczne było pierwszym tego typu w Królestwie i Cesarstwie—a dopiero wzorując się na ustawie i pracy naszego Towarzystwa—powstała cała sieć Towarzystw Gimnastycznych, a obecnie niema prawie zakątka gdzieby nasze hasło rzucone: „zdrowa myśl w zdrowym ciele” nie znajdowało odgłosu. Towarzystwo nasze w myśl swej nazwy hołduje wyłącznie zasadom gimnastyki i żadnym innym celom nie służy.

Monografia Socjalistów Polskich.

Po krwawem stłumieniu powstania przez rząd carski 1863 r. w kraju zapanowała cisza. Najlepsi synowie polskiej ziemi zginęli w polu, inni zmuszeni byli szukać przytułku i schronienia w obcych krajach, a jeszcze innych wsadzano do więzień lub wywieziono na Sybir. Przerażone społeczeństwo polskie lękało się nawet wszelkiej wolniejszej myśli, aby nie narażać się na gniew rządu carskiego i wmawiano w siebie, że już dosyć przecierpiano, dosyć łez i krwi wylano. Więcej czynne umysły zwróciły się ku sprawom ekonomicznym postanawiając zбоgacić się. Po powrocie części emigrantów powiększyło się grono lepiej myślących, którzy widząc rozbiście fizyczne postanowili powetować straty zdobyciami na polu naukowem. W tym czasie o nowej zbrojnej walce z najazdem nikt nie myślał. Lecz przyszła wielka nowina, która poszerzyła szlachetne umysły—nowiną tą był socjalizm.

Pierwszymi socjalistami w Polsce byli inteligenci i młodzież akademicka, lecz wkrótce nowa ta nauka przedostaje się i do klasy pracującej. I chociaż pierwsze partje socjalistyczne nie zajęły wyraźnego stanowiska co do przyszłości Polski, to jednakże zbrodnią byłoby sądzić, że mogły mieć cel inny jak niepodległość.

W 1893 r. na zjeździe w Paryżu tworzy się Polska Partja Socjalistyczna, która włączyła do swego programu postulat Niepodległej Polski Demokratycznej i od tego czasu polska klasa pracująca ujęła nanowo w swe dłonie walkę o niepodległość w imię nowych dążeń społecznych.

Od założenia Polskiej Partji Socjalistycznej rozpoczyna się energiczna praca w dwóch kierunkach: przygotowanie ludu do nowej zbrojnej walki o niepodległość i starania o polepszenie warunków ekonomicznych klasy pracującej. Warunki w jakich trzeba było pracować były bardzo ciężkie; rząd carski w straszny sposób prześladował socjalistów lecz mimo tego Socjalizm Polski zyskiwał coraz więcej zwolenników, rósł w siłę i znaczenie. Nadszedł rok 1904 i okres rewolucji.

Olbrzymia manifestacja przeciw mobilizacji w listopadzie 1904 roku w Warszawie i liczne manifestacje na prowincji, powszechny strajk 1 maja 1905 r. bohaterskie czyny organizacji bojowej, rozbudzenie patriotyzmu w masach ludowych i zdobycie na polu ekonomicznem, to owoc pracy i wysiłków

Socjalistów Polskich. W skutek różnic w zapatrywaniach na sprawę polską w łonie partji powstają zatargi, które doprowadziły do rozłamu 1906 co znacznie osłabiło siłę organizacji, lecz nie osłabiło poświęcenia i patryotyzmu.

Rząd carski, po przegranej wojnie i zawarciu dla siebie hańbiącego pokoju, zwrócił wszystkie swe siły dla stłumienia rewolucji. I znów się więzienia zapełniły i Sybir zaludnił Socjalistami, tysiące zawisło na szubienicy, lecz wytepić Socjalistów nie był w stanie. I mimo strasznych prześladowań, dziś żyjemy i jesteśmy zawsze gotowi do walki, w imię nieprzedawnionych praw narodu, o niepodległość i wyzwolenie klasy pracującej z uścisku. Uważamy się za spadkobierców wielkich i drogich ideałów bohatera Tadeusza Kościuszki, którego czcimy i kochamy za Jego prace dla Polski i miłość do ludu.

Monografia Straży Ogniowej Ochotniczej.

Straż ogniowa została założoną w maju roku 1877, dzięki inicjatywom tomaszowskich fabrykantów i obywateli: PP. M. Piescha, A. Britzmana, A. Fürstenwalda, K. Bartkiego, E. Knothego, i W. Pohla. Pierwszym jej komendantem był M. Piesch. Obecnie zarząd stanowi 11 osób z prezesem p. K. Bartkie na czele. Komendantem jest p. A. Seweryn, wicekomendantem p. E. Klingner. Gospodarzem jest p. Knothe, sekretarzem jest p. Lieberman. Straż liczy 100 członków czynnych, podzielonych na 7 oddziałów: 1 toporników, 1 ratunkowy, 4 sikawkowe i 1 wodny. Posiada własny gmach w którym na dole mieszczą się narzędzia, na piętrze zaś ładna sala posiedzeń. Od początku swojego istnienia brała czynny udział w 289 wypadkach między innymi przy wybuchu kotła w fabr. Herbsta i kilkakrotnem wylewie Wolbórki zaznaczyła się dzielność i poświęcenie członków. W początkach wojny członkowie straży pełnili obowiązki milicji, czuwając nad porządkiem i bezpieczeństwem w mieście. W roku 1917 straż obchodziła jubileusz 40-lecia i nadal okazuje dzielność, idąc za swem hasłem „Bogu na chwałę, bliźnim na pożytek“.

Monografia Stowarzyszeń Właścicieli Nieruchomości.

Pierwsze organizacyjne zebranie z 31 obywateli względem utworzenia stow. wł. nieruchomości m. Tomaszowa odbyło się d. 12 stycznia 1916 r. Dnia 7 marca 1916 r. zebranie 39 obywateli przedyskutowało sporządzony ad hoc dla przedstawienia władzy statut i postanowiło przesłać takowy do zatwierdzenia; zatwierdzenie to przez Łódzkie Prezydjum Policji nastąpiło d. 19 kwietnia 1916 r.

Ogólne zebranie świeżo założonego stow. odbyło się d. 25 maja 1916 r. Do Zarządu wybrano 9 osób i 3 kandydatów. Zarząd d. 27 maja tegoż roku podzielił czynności swoje pomiędzy sobą: P.P. T. Osiński—przewodniczący, J.D. Szeps—wice przewodniczący, M. Sanina—sekretarz, E. Gayer—kasjer; pozostali członkowie Zarządu P.P. N. Herszkowicz (b. p.) A. Kozikowski, G. Paczkowski, T. Pruski, i A. Stark. Na ogólnym zebraniu d. 11 kwietnia 1917 r., zamiast wylosowanego P. A. Kozikowskiego wybrano do Zarządu P. F. Appelta.

Stowarzyszenie rozwija się tymczasem słabo (około 40 czł.). Zarząd skomunikował się ze stowarzyszeniami innych miast z Piotrkowskim Tow. Kredyt. miejskim, czynił starania u władz w różnych kwestjach — przeprowadził zaś: ulżenie niektórych podatków, bezpłatną dla właścicieli domów asenizację, dostarczanie przez odnośną władzę kilkuset rolek papy i t. p. Wydatki Zarządu stow.—minimalne, wobec tego, że lokal ma bezpłatny.

Monografia Stowarzyszenia Majstrów i Buchalterów.

Stowarzyszenie Buchalterów i Majstrów zostało zatwierdzone przez rząd rosyjski 3 maja 1891 roku; na organizacyjnym posiedzeniu zapisało się w poczet członków. Celem towarzystwa jest: wzajemna materialna pomoc w wypadkach choroby i podupadłości, a także zawiązanie towarzyskich stosunków między członkami, oraz omówienie i wprowadzenie technicznych udoskonaleń. Z wybuchem wojny działalność naszego towarzystwa istnieć przestała, gdyż fundusze T-wa z bankiem państwa do Rosji wywiezione zostały. Prezesem Towarzystwa jest p. Adolf Szulc, kasjerem p. E. Geyer, sekretarzem p. Otton Dering.

Monografia Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy Pracowników Handlowych.

Stowarzyszenie nasze założone zostało w roku 1912 przez następujących panów: Adolfa Bleiberga, Mieczysława Heimana, Wilhelma Landaua, Stanisława Muellera, Rudolfa Reingewuerza i Salomona Wassermana. Wybrany na pierwszym organizacyjnym posiedzeniu Zarząd składał się z następujących osób: pp. Prezes Wilhelm Landau, Wice-Prezes Stanisław Mueller, Sekretarz Mieczysław Heiman, Członkowie Zarządu pp. Oskar Knot, Izidor Krongold, Leon Kanel, Salo Marchew i Rudolf Reingewierz. Cele Stowarzyszenia: Pomoc materialna i duchowa dla pracowników handlowych. Do czasu wybuchu wojny Stowarzyszenie nasze liczyło 200 członków. W roku 1915 działalność Stowarzyszenia została przerwana, zaś wznowioną została w Maju 1916 r. i jednocześnie założoną została przy Stowarzyszeniu kooperatywa. Obecnie Stowarzyszenie liczy przeszło 150 członków, posiada lokal przy ulicy Krzyżowej, udzielony bez wynagrodzenia przez Akc. Tow. H. Landsberg, posiada czytelnię zaopatrzoną w pisma, bufet i zgromadza codziennie liczne grono członków i gości, którzy czas spędzają na pogadankach, dyskusjach, grze w karty, domino, szachy i t. p. Od czasu do czasu odbywają się wieczornice, odczyty, dyskusyjne wieczory i t. d.

Prezesem od czasu założenia Stowarzyszenia jest pan Wilhelm Landau, Sekretarzem zaś pan Mieczysław Heiman, prócz tychże należą do składu obecnego Zarządu: Wice-Prezes pan Władysław Landsberg i Członkowie Zarządu: pp. A. Bleiberg, M. Hertz, E. Goldman, H. Rozenfarb, J. Zusman. Kandydaci: A. Henke, G. Hunker, M. Jakubowicz i A. Lange. Komisja Rewizyjna składa się z pp. I. Dohita, J. Kryszka, W. Landsberga, H. Rozenfarbowej i G. Sommerfelda.

Monografia Stowarzyszenia Ortodoksów.

Stowarzyszenie Ortodoksów istnieje trzy lata i liczy przeszło trzystu członków. Zadaniem jego jest: czuć by tradycje religijne były szanowane przez ludność żydowską i w tym celu często w lokalu Stowarzyszenia odbywają się odczyty na tematy religijne, których słuchają licznie zebrani żydzi.

Komitet Sjonistyczny w Tomaszowie.

Od czasu, kiedy w roku 1897 powstał pierwszy kongres sjonistyczny w Bazylei, gdzie zostały jawnie wysunięte postulaty realno-polityczne sjonizmu i przyjęte zostały w obliczu całego świata dążenia narodowe do odrodzenia, powołany został do życia Komitet Sjonistyczny w Tomaszowie, mający na celu urzeczywistnienie programu sjonistycznego, opartego ze swej strony na programie bazylejskim, który brzmi:

„Sjonizm dąży do stworzenia dla narodu żydowskiego prawnopublicznej zapewnionej siedziby w Palestynie.“

Poboczne cele sjonizmu są:

- 1) rozwijanie samopoczucia narodowego,
- 2) podniesienie godności i ambicji ludzkiej,
- 3) uszlachetnienie obyczajów i światopoglądu,
- 4) kultywowanie i odrodzenie języka hebrajskiego i literatury oraz ideałów wzniosłych proroków żydowskich w duchu kultury żydowskiej w połączeniu z kulturą europejską,
- 5) wyłączenie wszelkich oznak niewoli duchowej, nie stanowiącej cechy właściwej narodowi żydowskiemu, lecz będącej rezultatem tysiącletniej tułaczki i poniewierki,
- 6) propagowanie rozwoju fizycznego między młodzieżą żydowską,
- 7) wychowanie masy żydowskiej jako dobrych i lojalnych obywateli wśród ludów, gdzie zamieszkują.

Pod rosyjskim panowaniem sjonizm u nas przechodził różne fazy—były czasy oficjalnych zjazdów partji, a nieraz napotymano na przeszkody i Komitet Sjonistyczny zmuszony był pracować konspiracyjnie.—Działalność Komitetu była bardzo owocną, i wszystkie instytucje kulturalne, jak muzyczne, gimnastyczne i inne były rezultatem pracy sjonistycznej.

Po zalegalizowaniu naszej partji przez władzę okupacyjną w styczniu roku 1916, Komitet Sjonistyczny zaczął prowadzić szeroką propagandę, drogą odczytów, zebrań partyjnych i wieców ludowych z zupełnym powodzeniem tak, że sjonizm obecnie zatacza coraz szersze kręgi wśród masy żydowskiej.

Na polu oświatowym Komitet Sjonistyczny powołał do życia 4-o klasowe progimnazjum „Hatchijah“ (Odrodzenie) z wykładowym językiem polskim, uwzględniając w szerokim zakresie język hebrajski, jako język żywy, oraz nauki judaistyczne, i służąc wzorem dla innych szkół żydowskich.

Komitet Sjonistyczny składa się z 10 osób i zależny jest od dyrektyw Centralnego Komitetu Sjonistycznego w Warszawie; kieruje wszystkimi frak-

cjami i kółkami partyjnemi „Ceirej-Sjon“, „Bnoth-Sjon“, „Agudos-Haibrim“, „Mizrachi“, Skauting im. „Bar-Kochby“) naszego miasta.

Komitet Sjonistyczny—jak pokrewne jemu komitety—nie prowadzi żadnej agresywnej polityki, i nie posiłkuje się żadnymi środkami nieprawnymi, lecz świadomie dąży, wyczerpując wszystkie swe kulturalno - etyczne siły, ku osiągnięciu postawionych sobie celów, które są:

a) polepszenie bytu ekonomicznego, moralnego i prawnego narodu żydowskiego w diasporze oraz

b) odzyskanie i odbudowa Palestyny.

Monografia Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Włóknistego.

Zadaniem naszego związku jest: polepszenie bytu materialnego i kulturalnego naszych członków. Przy związku są czynne. 1) Czytelnia i biblioteka zawierająca 200 tomów beletrystycznej i naukowej treści w języku żydowskim. Z biblioteki korzystają i nie członkowie za małą opłatą. Z powodu niezamożności naszych czytelników, nie mamy środków na powiększenie tej biblioteki. 2) Herbaciarnia z bufetem po cenach niższych. 3) Kooperatywa, która dostarcza członkom chleb i cukier kartkowy oraz inne niezbędne produkty. Przez okres 6-cio miesięczny czynna była kuchnia, która sprzedawała dziennie 60—75 obiadów po 10 i 15 pf., lecz brak funduszy i poparcia zmusił nas do zawieszenia czynności tej kuchni. Dotychczas urządzano często odczyty i pogadanki z dziedziny socjalnej, historycznej i literackiej, obecnie trudne do urzeczywistnienia z wielu poważnych względów.

Monografia Cechu Sukienników.

W roku 1820 zaproszeni zostali przez hrabiego Ostrowskiego z miasta Grynberga do miasta Tomaszowa, majstrowie sukiennicy. Dzięki ich usilności, przemysł sukienniczy powoli zaczął się rozwijać. W roku 1824 majstrowie postanowili zorganizować „cech majstrów sukienników“. Celem cechu było: udoskonalenie fachowo, pomoc w chorobie i na wypadek śmierci, oraz wyzwalanie terminatorów. Głównym opiekunem cechu był P. Gottlib Lindner, z współudziałem starszych majstrów Fryderykiem Fetterem i Gottlibem Stande, sekretarzem był Jan Manigel. Przed wojną do cechu należało 50-ciu majstrów i 1000 czeladników. Cech posiada 1 chorągiew majstrów i 2 czeladzi. Na czas wojny cech zawiesił swą działalność. Obecnie starszym majstrem jest P. Emil Meyer, a starszym czeladnikiem P. Herman.

Monografia Cechu Ślusarzy.

Jak się okazuje z dokumentów cechowych, cech Ślusarsko-Kowalsko-Stelmarski został założony 12 kwietnia 1840 roku przez majstrów P. Gottlieba

Rychtera, stelmacha, Gottfrieda Henniga, ślusarza i Wilhelma Pohla (ojca)—kowała. Za burmistrza miasta Tomaszowa P. Goedla, za proboszcza parafji Rzym.-katol. ks. A. Dietrycha, za pastora parafji ewangelickiej Pastora I. I. Benniego na pierwszy urząd starszych wybrano: na starszego G. Rychtera, podstarszego G. Henniga.

Po dziesięcioletnim istnieniu cechu, na prośby i starania gwoździarzy, o przyjęcie ich do zgromadzenia, cech przyjął takowych do swego grona. Majstrowie gwoździarscy istnieli w cechu tylko do roku 1870, od tego czasu nie mamy o nich wzmianek w aktach cechowych. Chorągiew cechową kupiono w roku 1867-ym. W roku 1911 z polecenia Gubernatora, z Piotrkowa, Jaczewskiego cech został zamknięty, z powodu połączenia trzech rzemiosł w jednym cechu. Po długich staraniach ślusarzy, władze pozwoliły na otwarciu cechu w sierpniu 1912 r. Obecnie cech liczy 16 członków, z których starszym zgromadzenia jest P. K. Michalski, podstarszym P. F. Arndt.

Monografia Cechu Stolarzy.

Cech został założony w 1840 roku. Pierwszym przewodniczącym był P. Franciszek Fiszer. Od roku założenia do 1914 r. przyznano tytuł majstra 68 członkom, na czeladników wyzwolono 280. Obecnie należy do cechu 16 majstrów. Przewodniczącym jest P. Michał Kurowski.

Monografia Cechu Szewckiego.

W braku dokładnych aktów, jako datę otwarcia cechu Szewców w Tomaszowie ustalono rok 1836, a książki regularne poczęto dopiero prowadzić od roku 1844. Pierwszym uczniem, który, figuruje w księdze uczniów jest Ambroży Lasocki, zapisany w 1844 roku, chociaż rozpoczął praktykę w r. 1843. Szkoła rzemieślnicza była założona w roku 1840. Podług aktów na pierwszego czeladnika wyzwolony był Romuald Lachocki 22 kwietnia 1844 roku. Przed prowadzeniem ksiąg, a właściwie do roku 1844 starszym majstrem był Marcin Stojewski i podstarszym Franc Ducey. Od roku 1863 do 1872 z powodu wypadków politycznych panował ogólny zastój w przemyśle szewckim. W roku 1882 sprawiono pierwszą cechową chorągiew kościelną majstrów. W roku 1884 kupiono pierwszą chorągiew czeladniczą, oraz w tymże roku założono Gospodę dla czeladników. W roku 1908 kupiono drugą chorągiew majstrowską, na którą zezwolenie od władz otrzymano dopiero w roku 1912 i w tymże roku sprawiono drugą chorągiew czeladniczą. Od r. 1872 do wybuchu wojny przemysł szewcki stale wzrastał. W r. 1914 cech liczył majstrów 30, czeladników 30 i uczniów 40. Starszym majstrem obecnie jest P. Herman Altenberg, a podstarszym Józef Winiarski.

Monografia Cechu Rzeźniczego.

Cech rzeźników założono w Tomaszowie koło roku 1846. Pierwszym uczniem był Wilhelm Eichler. Na pierwszego czeladnika był zapisany Michał



Plac, na którym stanie pomnik T. Kościuszki.

Stenczewski. Pierwszym majstrem był Karol Giza. Starszymi majstrami byli wtedy Jakób Stark podst. Karol Giza. Obecnie starszym majstrem jest Jan Goździk, podst. J. Bettig. W 1903 roku została założona Gospoda czeladnicza. W roku 1912 sprawiono chorągiew majstrowską, która znajduje się w cechu. W roku 1914 cech liczył majstrów 23 czeladzi 22 i uczniów 38.

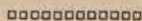
Monografia Cechu Piekarzy.

Cech założony został 15 czerwca 1906 roku licząc wtedy 11 członków. Na starszego zgromadzenia wybrano p. A. Chmielewskiego, na podstarszego p. M. Bertholda, którzy dotychczas urzędy swoje piastują. Chłopców do praktyki zapisało się 85-ciu, ukończyło praktykę 55-ciu. Kasa posiada małe oszczędności.

Monografia Związku Krawców.

Z powodu małej liczby majstrów, krawcy tomaszowscy nie tworzyli swojego cechu, lecz należeli do Piotrkowa. Widząc jednak, że życie towarzyskie coraz bardziej rozwija się w Tomaszowie postanowili utworzyć związek krawiecki, co uczynili w wigilję obchodu Kościuszkowskiego i jako korporacja wzięli udział w pochodzie. Członków związek liczy 27, przewodniczącym jest D. Rozenberg.

„Feci quod potui, facient meliora potentes“.



TREŚĆ.

Przemówienie d-ra Narewskiego na wieczorze Kościuszkowskim	5
Organizacja Komitetu i prace przygotowawcze	10
Obchód Kościuszkowski w Tomaszowie	15
Monografia Tomaszowa	26
Monografia m. Tomaszowa Rawskiego	27
Monografia parafji Katolickiej w Tomaszowie	32
Monografia gminy Ewangelicko-Augsburskiej miasta Tomaszowa	34
Monografia gminy żydowskiej	38
Monografia Rady Miejskiej	39
Monografia Rady Opiekuńczej	39
Monografia z działalności Tomaszowskiego Koła Polskiej Macierzy Szkolnej od założenia t. j. od dnia 1 października 1916 r. do 1 stycznia 1918 roku	43
Monografia 4-ro klasowej pensji Emilji Kuroszówny	44
Monografia gimnazjum żeńskiego P. Wajkselisz	44
Monografia gimnazjum	45
Monografia Stowarzyszenia Nauczycieli Chrześcijan	48
Monografia Związku Harcerstwa Polskiego imienia T. Kościuszki	49
Monografia Związku Harcerek im. Królowej Jadwigi	50
Monografia I-ej żeńskiej i III-ej męskiej drużyn Harcerskich im. pułkownika Berka Joselowicza	50
Monografia drużyny skautowej im. Bar-Kochba	50
Monografia Żydowskiego Muzyczno-Literackiego Stowarzyszenia „Hazomir“	51
Monografia Ewangelickiego kościelnego towarzystwa śpiewaczego	51
Monografia chóru przy parafji katolickiej	52
Monografia Żydowskiego Towarzystwa Gimnastycznego	52
Monografia Socjalistów Polskich	53
Monografia Straży Ogniowej Ochotniczej	54
Monografia Stowarzyszeń Właścicieli Nieruchomości	54
Monografia Stowarzyszenia Majstrów i Buchalterów	55

Monografia Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy Pracowników Handlowych	55
Monografia Stowarzyszenia Ortodoksów	56
Komitet Sjonistyczny w Tomaszowie	56
Monografia Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Włóknistego . .	57
Monografia Cechu Sukienników	57
Monografia Cechu Ślusarzy	57
Monografia Cechu Stolarzy	58
Monografia Cechu Szewckiego	58
Monografia Cechu Rzeźniczego	58
Monografia Cechu Piekarzy	59
Monografia Związku Krawców	59

32307
 0000000000



165
 943.8 PR

